



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (56.)
w dniu 20 marca 2017 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat „Priorytety Polski w zakresie wspólnej polityki rolnej po 2020 roku”.
2. Informacja przewodniczącej NSZZ RI „Solidarność” Teresy Hałas na temat „Koniczność zapewnienia konkurencyjności polskim gospodarstwom rodzinnym w przyszłej wspólnej polityce rolnej”.
3. Informacja prezesa Confederazione Nazionale Coldiretti Roberto Moncalvo na temat „Wspólna polityka rolna po 2020 r. – perspektywa włoska”.
4. Informacja dyrektora Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego Andrzeja Kowalskiego na temat „Uwagowania przyszłej polityki rolnej”.
5. Informacja prezesa Krajowej Spółki Cukrowej Pawła Piotrowskiego na temat „Przyszłość rynków rolnych w Unii Europejskiej”.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 10)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Szanowni Państwo!

Pozwolicie, że otworzę posiedzenie komisji rolnictwa. Dzisiejsze nasze posiedzenie jest posiedzeniem seminaryjnym i taki też ma porządek obrad.

Niezmiernie się cieszę, że nasi goście przyjęli zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie. Jest z nami 5 prelegentów, m.in. goście z Włoch.

Bardzo serdecznie witam na dzisiejszym posiedzeniu pana ministra Zarudzkiego...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki: Dzień dobry.*)

...z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam przybyłych gości, pana Roberto Moncalvo, prezesa związku rolników Confederazione Nazionale Coldiretti, który jest jednym z większym związków i jest reprezentowany wspólnie z naszymi organizacjami w COPA-COGECA. Ta współpraca na poziomie międzynarodowym układa się bardzo dobrze, mówię o współpracy między polskimi organizacjami a Komisją Europejską, Parlamentem Europejskim. W związku z tym ważne sprawy, które my poruszamy tutaj, w Polsce, znajdują przełożenie również na szczeblu międzynarodowym.

Z panem przewodniczącym są jeszcze pani Arianna Giuliodori, witam, oraz pan Paolo Magaraggia, doradca polityczny pana przewodniczącego, którego też witam serdecznie, i pani Magdalena Montaigu, która jest kierownikiem biura polskich organizacji w Brukseli, witam, i dzisiaj przyjechała z Brukseli wraz z gośćmi.

Witam przedstawicieli ministerstwa rolnictwa. Z panem ministrem przybył do nas pan dyrektor Waldemar Guba, którego witam. Są z nami również przedstawiciele Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, pan Arkadiusz Szymoniuk, witam. Są z nami prelegenci, którzy dzisiaj będą prezentować wykłady. Witam serdecznie pana ministra, witam również pana dyrektora Kowalskiego, witam prezesa Krajowej Spółki Cukrowej Pawła Piotrowskiego. Jest z nami również pani przewodnicząca Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych Teresa Hałas, która jest również posłem. Witam wszystkich, którzy zechcieli przyjąć zaproszenia, państwa senatorów, posłów, przedstawicieli rolniczej „Solidarności”, izb rolniczych, przedstawicieli

ośrodków doradztwa rolniczego, którzy są blisko rolnictwa, służą wsparciem, którzy na co dzień do nas przychodzą i konsultują różne sprawy, są obecni na posiedzeniach Sejmu czy Senatu. Wszystkich państwa serdecznie witam.

Jak rozumiem, możemy przejść do porządku obrad naszego posiedzenia. Chciałbym zwrócić uwagę, że tematyka, którą dzisiaj zaproponowaliśmy, sprawia, że posiedzenie będzie miało charakter niejako konferencyjny, a będziemy mówić o polskich priorytetach, sprawach, które chcemy poruszyć z myślą o przyszłości wspólnej polityki rolnej. Jest to bardzo istotne, dlatego że w tej chwili trwają prace przygotowawcze w ramach Komisji Europejskiej nad polityką rolną, która będzie prowadzona po 2020 r.

Jak państwo wiedzą, niedawno w Polsce był komisarz Hogan i 4 ministrów rolnictwa krajów Grupy Wyszehradzkiej. Spotkaliśmy się w Jasionce, gdzie mieliśmy okazję przedyskutować w Grupie Wyszehradzkiej stanowiska 4 krajów, czyli Polski, Węgier, Czech i Słowacji, a pan komisarz Hogan mógł wysłuchać stanowisk, które prezentują kraje Grupy Wyszehradzkiej.

Dzisiaj wiemy, że ważnym elementem jest też ogłoszona przez komisarza Hogana tzw. deklaracja, rodzaj ankiety, którą my, wszyscy obywatele Unii Europejskiej, możemy wypełniać po to, aby przekazać Komisji Europejskiej informacje o tym, jakiej polityki oczekują rolnicy, czego oczekują konsumenci, przedsiębiorcy. Są to 34 pytania, nad którymi wszyscy dzisiaj debatują i chcą ustalić jakieś jednolite stanowisko.

Mogę powiedzieć, że w ramach naszej organizacji COPA-COGECA współpracujemy w Brukseli, wypracowujemy wspólny komunikat, stanowisko, żeby łatwiej było naszym organizacjom i związkom zawodowym przedstawić jakieś jednorodne stanowisko. W ramach każdego kraju jest jakaś indywidualność, ale chodzi o to, żebyśmy wypracowali przynajmniej jakieś kierunkowe stanowisko, i nad takim stanowiskiem pracujemy. W piątek mieliśmy okazję pracować ze związkiem Coldiretti, był jego przedstawiciel i ustalaliśmy pewne rozwiązania. Również koledzy z Francji poinformowali nas o tym, że ich parlament przyjął rezolucję dotyczącą przewidywanej polityki, którą wysłał do Komisji Europejskiej. Takie stanowisko jest już w Parlamencie, jest u pana przewodniczącego Siekierskiego, przewodniczącego komisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego. Zakładam, że my w polskim parlamencie też w niedługim czasie wypracujemy stanowisko.

Dzisiejsze posiedzenie jest takim przygotowawczym posiedzeniem, bym powiedział, otwarciem, rozpoczęciem dialogu, rozmów. Powinniśmy przygotować sta-

nowisko, tak jak w 2012 r., wtedy też zainicjował to Senat. Pamiętam, że wtedy zainicjował prace nad takim stanowiskiem Polski do polityki rolnej, która miała być realizowana po 2014 r. To stanowisko było najpierw w Senacie, potem było w Sejmie. Myślę, że teraz również w parlamencie powinniśmy wypracować takie stanowisko i przekazać je Komisji, Parlamentowi Europejskiemu, pokazując, że nie tylko rząd, pan minister rolnictwa czy pani premier, ale również parlament wyraża stanowisko w tej sprawie.

Tak że cieszę się, że państwo, koledzy z Włoch zechcieli przyjąć zaproszenie i będą mogli wypowiedzieć się na ten temat, powiedzieć, jak to widzą. Mówimy tu o tzw. założeniach, zarysach, przecież nie mówimy o szczegółach, bo to jest bardzo szeroki temat i zabrakłoby nam dnia, gdybyśmy chcieli to dzisiaj omówić, ale przynajmniej w skróconej wersji w czasie naszego posiedzenia seminaryjnego chcemy te sprawy zaprezentować.

To tyle wstępu, tyle chciałem powiedzieć. Myślę, że najlepiej będzie, gdy już przestanę mówić i oddam głos prelegentom, których powitałem.

Poprosiłbym pana ministra rolnictwa i rozwoju wsi o zaprezentowanie informacji „Priorytety Polski w zakresie wspólnej polityki rolnej po 2020 roku”.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudski:

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Panowie Posłowie! Drodzy nasi Goście przybyli do nas z Włoch! Szanowni Państwo!

W swojej prezentacji dotyczącej priorytetów w zakresie wspólnej polityki rolnej po 2020 r. chciałbym się skupić na kilku najistotniejszych elementach. W tej chwili w ministerstwie intensywnie pracujemy na rzecz wypracowania ostatecznego kształtu tych priorytetów i one po kolei zostaną przyjęte przez rząd. Przygotowujemy założenia na posiedzenie komitetu stałego europejskiego. One są poddawane konsultacjom społecznym i myślę, że dzisiejsze nasze spotkanie też jest takim bardzo istotnym elementem tych przygotowań.

Bardzo dziękuję za zaproszenie, za możliwość podzielenia się z państwem jeszcze nie ostatecznie przyjętym przez rząd, ale wypracowywanym przez ministerstwo i zespół stanowiskiem kierownictwa ministerstwa. O tym powiem jeszcze w końcowej części.

Jeśli chodzi o priorytety dotyczące wspólnej polityki rolnej, to istotne jest to, jakie przyjęliśmy kryteria przy ocenie przez Polskę rozwiązań wspólnej polityki rolnej po 2020 r. Swoje wystąpienie będę chciał maksymalnie skrócić, aby dać szansę innym prelegentom, a także po to, aby był czas na dyskusję, która będzie wzmacniała przyjęte stanowisko. Więc powiem o najistotniejszych rzeczach, o podstawowych sprawach, a w czasie dyskusji, myślę, będziemy sobie uzupełniać szczegóły, jeśli będzie taka potrzeba.

Jeśli chodzi o kryteria oceny przez Polskę rozwiązań, kryteria, to jeszcze nie są priorytety, tylko kryteria, na bazie których budowaliśmy nasze priorytety, to wygląda to tak.

Kryterium pierwsze: zapewnić skuteczną realizację traktatowych celów WPR. Chodzi o traktat rzymski z 1957 r. Akurat teraz mamy rocznicę. W każdym razie to jest jedno z kryteriów.

Drugie: zachować w pełni wspólnotowy charakter polityki, czyli nierencjonalizacji, tak?, w wymiarze finansowym.

Trzecie: równe warunki konkurencyjności. Jestem bardzo rad, że w drugiej części pani poseł Hałas też będzie przedstawiała sprawy związane z konkurencyjnością. My uważamy, że w tych kryteriach ważne są równe warunki konkurencyjności, konkurencyjności polskiego rolnictwa na jednolitym rynku, i można to osiągnąć w szczególności przez ujednolicenie wysokości rekompensat, czyli płatności bezpośrednich, w odniesieniu do jednakowych wymogów. Więc te równe warunki konkurencyjności to jest trzecie kryterium.

Czwarte: niwelować różnice w rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich. Mówimy tu już szerzej, nie tylko o rolnictwie, ale i obszarach wiejskich. Spójność społeczno-gospodarcza to jest jeden z elementów tego niwelowania, to jest też jej wymiar finansowy, programowy oraz proponowane instrumentarium wspólnej polityki rolnej. Jest to bardzo ważne, w szczególności gdy chodzi o rozwój obszarów wiejskich. Jesteśmy już na tyle ugruntowanym członkiem Unii Europejskiej, że chcemy też proponować pewne, bardzo istotne rozwiązania, chociażby na rzecz rozwoju obszarów wiejskich, lokalne kryteria, terytorialne zróżnicowania. Jesteśmy do tego przygotowani, pracujemy nad tym. To będzie ciekawy i istotny nasz wkład.

Zanim przystąpię do omawiania priorytetów w ogólnym, podstawowym założeniu, przedstawię jeszcze 4 kryteria dotyczące rozwiązań wspólnej polityki rolnej. Po pierwsze, ma ona służyć rozwojowi małych i średnich gospodarstw rodzinnych; po drugie, ma być prosta i przejrzysta; po trzecie, ma uwzględniać aspekty środowiskowe i klimatyczne; i ostatnie kryterium, ma uwzględniać zmiany innych polityk, które wpływają na warunki funkcjonowania rolnictwa na obszarach wiejskich. To jest 8 kryteriów, taki wykop pod fundamenty dotyczące WPR po 2020 r.

Te priorytety zostały pogrupowane, wskazano w nich szereg elementów, które tu chciałbym podkreślić, a w niektórych przypadkach uszczegółowić. Sprawa pierwsza to potrzeba silnej i sprawiedliwej wspólnej polityki rolnej po 2020 r. Jeśli chodzi o ten pierwszy blok, to powiem, że polityka ta powinna zapewnić społeczeństwu Unii Europejskiej bezpieczeństwo dostaw żywności wysokiej jakości, stabilizować warunki prowadzenia działalności rolniczej i wspierać jej konkurencyjność, dbając o zrównoważony rozwój obszarów wiejskich. No już mądrzejszego zdania nie można by było sformułować. Każda z tych części byłaby pewnym uszczegółowieniem... To jest nasz priorytet, to jest ten obszar, wokół którego się poruszamy. To po pierwsze.

Po drugie, Polska opowiada się za budżetem, który odzwierciedla dużą europejską wartość dodaną wspólnej polityki rolnej i jej cele publiczne. Pytanie: co rozumiemy przez pojęcie „wartość dodana”? Ano to, co... Zrobiliśmy takie opracowanie, mamy tu nawet opracowanie szczegółowe „Wartość dodana wspólnej polityki rolnej w kontekście całej wspólnotowej polityki rolnej”, mamy takie eksperckie opracowania „Europejska wartość

dodana wspólnej polityki rolnej w kontekście przeglądu unijnego budżetu i ram finansowych Unii Europejskiej po 2020 roku”. Można by było powiedzieć, że ta wartość dodana dotyczy w ogólnym rozumieniu dodatkowych korzyści i działań polityk realizowanych na poziomie europejskim w stosunku do efektów, jakie byłyby osiągnięte przez odrębne polityki poszczególnych państw członkowskich na danym obszarze. Mówiąc prościej, wartość dodana wynika z tego, że robimy to wspólnie, a nie każdy sobie. Teraz jest pytanie, jak to oceniać, jaka jest ta wartość dodana. To jest jedna z kluczowych spraw, pokazanie celowości tego wszystkiego. To jest taki nasz element, wskazywany w kontekście silnej i sprawiedliwej wspólnej polityki rolnej po 2020 r.

Po trzecie, przyszła wspólna polityka rolna powinna zapewniać warunki konkurencji na jednolitym rynku, dlatego Polska domaga się, jest orędownikiem – jest tu więcej krajów – wyrównania płatności bezpośrednich między państwami członkowskimi. Chodzi tu o wyrównanie stawek płatności, które jest niezbędne do konkurencyjnego funkcjonowania. Uważamy, że wyrównanie stawek płatności służyłoby także realizacji celów traktatowych w zakresie spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej oraz postrzegania zasady równości obywateli Unii Europejskiej, podkreślam, równości obywateli. Różnice wielkości i intensywności produkcji sprzed kilkudziesięciu lat, determinujące wysokość kopert krajowych na płatności bezpośrednie w poszczególnych państwach członkowskich, nie powinny decydować o poziomie wsparcia realizacji obecnych i przyszłych celów WPR. Powiem, że dobre byłyby, byłyby to dobry punkt wyjścia, jednolite stawki płatności w całej Unii według *flat rate*. To jest taki mechanizm, który mógłby być zastosowany.

Po czwarte, należy wzmocnić finansowanie i zachować dotychczasowe kryteria podziału środków na drugi filar, zapewniając jednocześnie większe zaangażowanie pozostałych polityk na rzecz rozwoju obszarów wiejskich. To też jest element związany z polityką spójności. W każdym razie trzeba wzmocnić finansowanie i zachować dotychczasowe kryteria podziału środków na drugi filar. To są te 4 podstawowe elementy, uzasadnienie, dlaczego potrzebna jest silna i sprawiedliwa wspólna polityka rolna.

Jeśli chodzi o utrzymanie obecnej struktury, opowiadamy się jako resort, jako kierownictwo... Myślę, że w najbliższym czasie, w dość krótkiej perspektywie, po przyjęciu w przyszłym tygodniu na posiedzeniu komitetu stałego europejskiego przedstawimy... To jest poddawane dyskusjom w zespołach wewnętrznych, z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, z Ministerstwem Finansów, z Ministerstwem Rozwoju, analizujemy tu wszystkie możliwe odniesienia do tej pierwszej transzy negocjacyjnej w sprawie WPR po 2020 r. W każdym razie uważamy, że po 2020 r. trzeba utrzymać obecną strukturę, 3 komponenty, a więc wspólną organizację rynków rolnych i płatności bezpośrednie, czyli pierwszy filar, i rozwój obszarów wiejskich, czyli drugi filar. Kropka.

Jeśli chodzi o utrzymanie obecnej struktury, tj. zakres działań i ramy prawne ustalone podczas reformy tej polityki w 2013 r., to stanowi ona naszym zdaniem dobrą podstawę do realizacji celów WPR po roku 2020, choć konieczne jest

wprowadzenie wielu szczegółowych modyfikacji i uproszczeń. Mówiąc najprościej, jesteśmy za ewolucją, nie za rewolucją, za dokonywaniem zmian wedle pewnych istniejących ram. Oczywiście uproszczenia, uproszczenia i jeszcze raz uproszczenia, cokolwiek by to znaczyło, wiele, wiele i na różnych poziomach, ale ewolucja, nie rewolucja. Myślę, że modyfikacja szczegółowych rozwiązań wspólnej polityki rolnej po 2020 r. miałyby dotyczyć wspólnej organizacji rynków rolnych. Byłoby to wzmocnienie siły przetargowej rolników, aktywne wykorzystanie instrumentu wspólnej organizacji rynków, skuteczne wspieranie alternatywnych kanałów dystrybucji, wzmacnianie lokalnych rynków, instrumentów kształtujących popyt na unijne artykuły rolno-spożywcze, kwestia nadwyżek żywnościowych, zdrowych nadwyżek żywnościowych dla konsumentów. Więc w tych szczegółach wspólnej organizacji rynków widzimy tu kolejne 4 elementy modyfikacji i tej ewolucji, widzimy, w jakim kierunku by to szło i czego miałyby dotyczyć.

Płatności bezpośrednie zostały już przeze mnie wspomniane. Tutaj chciałbym skoncentrować się na tym, aby wspierane były małe i średnie gospodarstwa rolne – to jest ważne – małe i średnie gospodarstwa rolne. Tutaj też są szczegółowe rozstrzygnięcia dotyczące zazielenienia, systemu jednolitej płatności i oceny SAPS – sprawdził się czy nie, co poprawiać – i realnych uproszczeń systemu płatności bezpośredniej.

Jeśli chodzi o drugi filar w szczegółach, o doprecyzowania, to chodzi przede wszystkim o system zintegrowanych i komplementarnych działań wielu polityk, w tym polityki spójności – tu prowadzona jest szersza rozmowa z Ministerstwem Rozwoju – i innych polityk, bo jest tu wiele innych oddziaływań, polityki handlowej, polityki ochrony środowiska, polityk spójnościowych, realizujących cele Unii Europejskiej. Ważne jest zwiększenie konkurencyjności, innowacyjność i postęp jako element napędu rozwoju sektora rolno-środowiskowego, rolno-żywnościowego. Drugi filar jako element rozszerzający oddziaływania na... No ale to zależy od finansów, tutaj możemy sobie gdybać, pytanie, jakie one będą, jak nie wiadomo, o co chodzi... Jeśli nawrzućmy wszystkiego, to jest pytanie... Tyle że te elementy znamy: klimat, dyrektywa azotanowa, paryskie uzgodnienia dotyczące emisji gazów. Przecież to są dla rolników fundamentalne rzeczy. Jakie technologie? Jakie obciążenia rolników z tym związane? Naprawdę tu nie zdajemy sobie z pewnych rzeczy sprawy. Ja niejako nadzoruję te sprawy chociażby w związku z dyrektywą NEC. Proszę sobie wyobrazić, że polscy rolnicy od 2030 r. nie będą stosować mocznika i co z tego będzie wynikać. Więc takie to są konkretne sprawy.

Jeśli mówimy o drugim filarze, to teraz w ramach przygotowań ważnym elementem są instrumenty finansowe. Mówimy o instrumentach zwrotnych, w tym kontekście. W jaki sposób rozkładać dotacje, premie, a jak zwrotne instrumenty? Pracujemy nad tym. To jest kolejny obszar.

Zasady. Konieczne jest uproszczenie zasad wdrażania. Ciekawą inicjatywą jest inicjatywa jednego z landów, Saksonii, która przerodzi się być może w taką inicjatywę federalną. To jest też ciekawe, znam te uproszczenia. To są uproszczenia, ale już dla agencji. Na pewno może to być ciekawe dla prezesa Szymoniuika w związku z tym,

czym zajmuje się agencja. Jak ten moloch biurokratyczny uporządkować? Pytanie, czy w ogóle się da. Mam nadzieję, że we Włoszech jest lepiej, że ta biurokracja funkcjonuje w miarę sprawnie, i wierzę, że będziemy mogli czerpać z tego korzyści, wszędzie.

Ja powiem tak. Dla mnie dużym zaskoczeniem, gdy miałem spotkania z ministrem Bawarii, z ministrem Saksonii w czasie Grüne Woche, z przedstawicielami ministerstw z innych krajów... Co było wspólne? Co nas połączyło? Od razu połączyła nas wymiana informacji na temat wspólnej polityki rolnej, bo to jest polityka unijna, więc są wspólne sprawy, a jak zaczęliśmy rozmawiać na temat biurokracji, to po 10 minutach byliśmy przyjaciółmi, bo wszyscy mamy te same problemy. Naprawdę było to dla mnie fantastyczne doświadczenie. I odbywamy takie ponadgodzinne spotkania służące wymianie informacji. Myślę, że nie dociera to wszędzie, to nie dociera. My ciągle mówimy o biurokracji i co z tego wynika?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ano łatwo powiedzieć, Pani Poseł, łatwo powiedzieć. Ja mógłbym tu dużo mówić, na którym etapie, czy na etapie uproszczeń Omnibus, odgórnie, czy też wtedy, gdy beneficjent idzie i składa wnioski, na różnych poziomach. No można by całą konferencję zrobić w tej sprawie. Tyle ogólnych, tych podstawowych spraw. W podsumowaniu spróbuję te nasze priorytety odnieść... W sumie jest ich 9 i one są niejako punktem odniesienia.

W mojej prezentacji, nie przedłużając, nie zabierając czasu pozostałym prelegentom, chciałbym powiedzieć, że nie jest to tak, że zespół kierowany przez Departament Strategii, Analiz i Rozwoju, kierownictwo, minister Jurgiel w czasie spotkań jednym ruchem te priorytety wypracowali. Proszę spojrzeć, zaczęło się w Amsterdamie. Byłem na tym spotkaniu, nieformalnym spotkaniu ministrów w maju 2016 r. Później były kolejne spotkania, we wrześniu we Francji spotkanie ministrów rolnictwa, w październiku spotkanie Grupy Wyszehradzkiej, na którym były te sprawy omawiane. 6 marca, niedawno, odbyło się ważne spotkanie, dyskusja na temat WPR po 2020 r. Ten proces trwa już co najmniej od 6, nawet od 9 miesięcy. Ten proces się rozpoczął i myślę, że jesteśmy teraz na kolejnym jego etapie, na etapie przyjęcia stanowiska rządowego, ogólnych założeń, ale one kierują pewne sprawy, one je porządkują, one niejako wymuszają to, co będzie się działo w kolejnej odsłonie, na co położyć większy nacisk, na co mniejszy. 11 marca w Jasionce była międzynarodowa konferencja o przyszłości tej polityki, o której wspomniał pan przewodniczący. Więc to się dzieje.

Jeśli chodzi o inne wydarzenia w ramach konsultacji z Komisją Europejską, to wspomnę deklarację 2.0 z Cork, którą bardzo precyzyjnie analizujemy. Ona jest istotnym wkładem do tych priorytetów po 2020 r. Jak my jako kraje będziemy się do tego odnosić? Bardzo precyzyjnie ją analizujemy. Byliśmy tam bardzo aktywni, a to jest pakiet do rozważenia, do pracy. Później też były różne spotkania, w listopadzie była prezentacja raportu grupy zadaniowej do spraw rynków, w grudniu było spotkanie z komisarzem Hoganem, uzgadnianie harmonogramu prac nad przyszłą wspólną polityką. W grudniu było też posiedzenie grupy dialogu społecznego do spraw WPR. My mamy przy mini-

sterstwie sto kilkadziesiąt organizacji zrzeszonych w grupie dialogu społecznego i uwagi, które zostały wniesione do naszych założeń, do priorytetów, zostały ujęte w zestawieniu.

Oczywiście wszyscy wiemy, to dotyczy wszystkich krajów Unii, że komisarz Hogan ogłosił konsultacje publiczne on-line, które trwają od 2 lutego. My też bardzo precyzyjnie to analizujemy. Powiem, nie jest to łatwe. Prosiłem ośrodki doradztwa o zainteresowanie. Sam też w ostatni weekend przeglądałem poszczególne pytania i muszę powiedzieć, że to nie jest łatwe. To jest bardzo ciekawy materiał, myślę o tych 30 pytaniach, które zostały zaprezentowane, o ankiecie związanej ze wspólną polityką rolną, z jej poszczególnymi elementami. Uważam, że to jest bardzo dobry materiał, taki uwspólniający nasze myślenie na poziomie Unii Europejskiej, pozwalający zobaczyć, jak to postrzegają różne kraje. I my bardzo intensywnie się w to włączymy. Myślę, że to jest ważny element wśród spraw, o których tu mówimy.

Proszę też pamiętać o uwarunkowaniach wspólnej polityki rolnej. Oczywiście ważny jest budżet, oczywiście ważne jest to, jak to będzie konstruowane w tym zasadniczym przełożeniu, ale my nie możemy zapominać o tym, że rzeczywistość się nie zmienia, w związku z tym musimy ją uwzględnić. Więc rolnictwo i wspólna polityka rolna to będzie... O Brexicie nie wspomnę, będzie to miało wpływ, tylko wymienię hasłowo, może to być jakiś element do dyskusji. Kolejna sprawa to kryzys migracyjny. Czy kryzys będzie miał wpływ? Może mieć wpływ, może. Na co? Przede wszystkim na sprawy finansowe, bo wspominamy tu o budżecie. Pamiętamy o polityce handlowej, o umowach WTO, TTIP, CETA, Mercosur. Czy coś jeszcze trzeba powiedzieć, żebyśmy sobie uświadomili, że to też będzie miało wpływ? Otoczenie rynkowe, uwarunkowania makroekonomiczne. A środowisko i zmiany klimatu? Jak daleko pójdziemy w te obszary? Ja to tak postrzegam. Rolnictwo ma tu do odegrania kluczową rolę. To, jak my będziemy przez najbliższe... Bo tu budujemy przecież coś, co będzie WPR do 2027 r., czyli budujemy coś, co będzie miało przełożenie na kolejne 10 lat. Więc ważne jest i nasze myślenie strategiczne, i uwarunkowania, które tego dotyczą. Tu są nowe wymogi, tak jak mówimy, dyrektywa środowiskowa, pakiet energetyczno-klimatyczny, dyrektywa NEC, o której już wspomniałem. Myślę, że to ma znaczenie i te uwarunkowania powinny być dla nas pewnym punktem odniesienia, przypominać, że nic nie stoi w miejscu, że wszystko jest dynamiczne.

W podsumowaniu możemy powiedzieć o 9 elementach wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej z polskiego punktu widzenia, z polskiej perspektywy. Wspólna polityka rolna Unii Europejskiej po 2020 r. z polskiej perspektywy, opisana za pomocą polskich priorytetów, zasadniczych założeń wygląda tak.

Po pierwsze, wspólna polityka rolna jest komplementarną, w pełni wspólnotową polityką Unii, która stanowi jeden z fundamentów Unii Europejskiej. Po drugie, uwzględniamy to, że wspólna polityka rolna w przyszłości powinna zapewnić społeczeństwu Unii niezależność żywnościową i realizację celu zrównoważonego rozwoju, najkrócej mówiąc. Trzecim elementem jest budżet wspólnej polityki rolnej, który powinien odzwierciedlać dużą europejską

wartość dodaną tej polityki. Po czwarte, wspólna polityka rolna powinna zapewnić równe warunki konkurencyjności na jednolitym rynku i dotyczyć wyrównania poziomu dopłat bezpośrednich. Po piąte, powinna w szczególności realizować traktatowe cele wspólnej polityki rolnej w zakresie stabilizacji rynków rolnych, poprawy funkcjonowania łańcucha rynkowego i przeciwdziałania praktykom protekcjonistycznym. Chodzi o wzmocnienie rolnika w tym łańcuchu od pola do stołu, w łańcuchu żywieniowym, w tym łańcuchu rolno-spożywczym, w całym ciągu od produkcji, od przetwarzania do sprzedaży. Po szóste, powinny być takie powiązania, że polityka powinna stabilizować dochody i być instrumentem zarządzania ryzykiem, powinna zawierać instrumenty zarządzania ryzykiem. Po siódme, należy wzmocnić finansowanie drugiego filaru wspólnej polityki rolnej, zachować spójnościowe kryteria podziału budżetu na ten filar. Po ósme, modernizacja WPR w sposób ewolucyjny i na bazie większego zaufania do państw członkowskich, za czym poszłaby też ta zmiana procedury, to jest ważne, żeby to nie Bruksela wszystko nam kontrolowała. I po dziewiąte, konieczna jest koordynacja wspólnej polityki rolnej z innymi politykami: handlową, środowiskową, klimatyczną, energetyczną, rozwojową i konkurencyjną.

Myszę że w ten sposób mniej lub bardziej precyzyjnie przedstawiłem założenia, kryteria i te podstawowe elementy związane z polskimi priorytetami wspólnej polityki rolnej po 2020 r. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze, za wyczerpującą wypowiedź i wkład pracy, którą pan wykonał dla nas, dla komisji i dla gości zaproszonych, abyśmy mogli dalej dyskutować nad tak ważną sprawą, jak już pan minister wspominał, jaką jest przyszłość polskiego i europejskiego rolnictwa. Jeszcze raz dziękuję.

Proszę następnego prelegenta o zabranie głosu. Jest to pani poseł Teresa Hałas, przewodnicząca Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych.

Mówimy, że w Polsce gospodarstwa rodzinne są tematem wiodącym, jak tu pan minister wspominał, w związku z tym tytuł referatu jest następujący: „Konieczność zapewnienia konkurencyjności polskiemu gospodarstwu rodzinnemu w przyszłej wspólnej polityce rolnej”.

Jeśli można, Pani Poseł, poprosić tutaj, do prezentacji... Rozumiem, że jest prezentacja. Tak?

Proszę bardzo.

Przewodnicząca NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Teresa Hałas:

Szanowny Panie Przewodniczący! Mili Goście Nasi! Panowie Parlamentarzyści i Panie oczywiście! Wszyscy Państwo, którzy uczestniczycie z nami w tym posiedzeniu komisji!

Ja mam zaprezentować temat „Konieczność zapewnienia konkurencyjności polskiemu gospodarstwu rodzinnemu w przyszłej wspólnej polityce rolnej”. Pewnie w wielu aspek-

tach będę powtarzała informacje, które przedstawił pan minister, ale to oznacza tylko dobrą współpracę oraz świadczy o tym, że nasze priorytety się wzajemnie uzupełniają.

Rolnictwo europejskie, w tym w Polsce, jest poddawane coraz bardziej presji globalizacji, która w swoim projekcie dąży do unifikacji, czyli wprowadzenia jednego kierunku, w głównej mierze w produkcji sektora rolno-żywnościowego, opartego wyłącznie na konkurencyjności ekonomicznej. Tymczasem istnieje nieodparta potrzeba ochrony dóbr publicznych i wspólnych, nie tylko globalnych, ale regionalnych i lokalnych. W tym zakresie obserwujemy brak jedności poglądów pomiędzy głównymi partnerami globalnego rynku. To wszystko powoduje różnorodność stanowisk oraz pilną potrzebę pracy państw członkowskich na rzecz wypracowania wspólnych celów i stanowisk. Mając to na uwadze, pragnę przejść do polskich realiów w jednej z najważniejszych gałęzi gospodarki, jaką bez wątpienia jest rolnictwo.

Podstawą ustroju rolnego w Polsce są gospodarstwa rodzinne i o tym mówi art. 23 konstytucji państwa. Jako Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” od 12 maja 1981 r., czyli od historycznego momentu rejestracji związku, jesteśmy reprezentantami swoich członków w instytucjach dialogu społecznego i we wszystkich ważnych gremiach sektora rolniczego. Jesteśmy również wyrazicielami naszej myśli w strukturach organizacyjnych Unii Europejskiej – COPA-COGECA.

Mówiąc „gospodarstwo rodzinne”, zawsze mamy na myśli faktyczną formę gospodarowania, zapewniającą godne życie i utrzymanie rodzin rolniczych, a także najpełniejsze zaspokojenie potrzeb społecznych, do których z pewnością należy bezpieczeństwo żywnościowe kraju. O tym, jak ważną formą gospodarowania w świecie są gospodarstwa rodzinne, świadczy fakt ogłoszenia roku 2014 Międzynarodowym Rokiem Rolnictwa Rodzinnego. Świat zatem uznał istotę gospodarstw rodzinnych, a tym samym potrzebę nowej centralnej pozycji w krajowych politykach rolnych, środowiskowych, społecznych, kulturowych. Obchody tego roku były okazją do spojrzenia na obecne trudności i możliwości, co przyczynia się do osiągnięcia bardziej sprawiedliwego, zrównoważonego rozwoju. Zgodnie uznano bowiem, że rolnictwo rodzinne odgrywa kluczową rolę społeczną i gospodarczą, jak już wcześniej powiedziałam, również środowiskową. A skoro świat to popiera, to w strategiach państw Unii Europejskiej też powinniśmy popierać rozwój gospodarstw rodzinnych, które przecież gwarantują pracę rolnikom i ich rodzinom, powalają zachować tradycyjne wyroby spożywcze, gwarantują miejsca zamieszkania, za czym idzie rozwój obszarów wiejskich, tworzenie krajobrazu, dbałość o środowisko, wypoczynek na wsi, chociażby poprzez rozwój agroturystyki. Te gospodarstwa dają również możliwości dywersyfikacji dochodów poprzez zrównoważony rozwój gospodarczy, gwarantują wysokiej jakości produkcję ekologiczną na niezdegradowanych gruntach, produkcję wysokiej jakości produktów regionalnych, lokalnych, oznakowania geograficzne tych produktów, przykładem jest góralski oscypek i inne.

Gospodarstwa rodzinne w Polsce są zróżnicowane co do wielkości, są i duże, i średnie, i małe. Nie jest to ewenementem w realiach Unii Europejskiej. Małe gospodar-

stwa prosperują w Austrii, w południowej części Niemiec, a także we Włoszech. Bardzo ciekawym przypadkiem jest Litwa, gdzie w szybki sposób następowała koncentracja ziemi w dużych latyfundiach, ale z analizy wynika, że najpopularniejszą formą gospodarowania nawet na Litwie są gospodarstwa rodzinne. Takie gospodarstwa przynoszą zyski, są tam najbardziej ekonomiczne i są najbardziej żywotne. Pracują w nich, jak wszędzie, całe rodziny i osiągnęły dobre wyniki. Robotnik najemny na Litwie nie jest popularną siłą roboczą.

Niezwykle ważnym czynnikiem wpływającym na relacje pomiędzy gospodarstwami rodzinnymi o różnej wielkości obszarowej czy innymi podmiotami działającymi w strukturach wsi w każdym z krajów jest chęć i potrzeba wzajemnej współpracy. Myślę, że to jest bardzo ważny aspekt. Zwróćmy uwagę chociażby na nadwyżkę siły roboczej, którą mogą gwarantować drobni rolnicy i świadczyć usługi przy pracach u tych większych posiadaczy gruntów. Takie praktyki przecież przez całe lata były w Polsce stosowane, na długo przed akcesją do Unii Europejskiej. Korzystanie z takiej pracy jest niezbędne w odniesieniu do upraw, w przypadku których pracy nie da się do końca zmechanizować i kiedy nie do końca z różnych przyczyn można liczyć na inne formy pomocy, chociażby na zatrudnienie obcokrajowców. Więc życie w symbiozie małych i dużych to niewątpliwie dobry i potrzebny przykład współpracy.

Unia Europejska w programie wspólnej polityki rolnej musi postawić również na zrównoważony rozwój, o czym bardzo często mówimy. Muszą być przygotowywane programy odpowiedniego wsparcia, ukierunkowane na sprawę opłacalności produkcji i ryzyko jej zaprzestania, chociażby ze względu na koszty. Myślę, że we Włoszech i w Hiszpanii występuje podobny problem. Dlatego uznać należy zrównoważony i odpowiedzialny rozwój za słuszny i zamierzony cel, gwarantujący to, że tereny wiejskie będą miały szansę na utrzymanie wszystkich cennych walorów, które wcześniej wymieniłam, a przede wszystkim utrzymanie gospodarstw rodzinnych. Przyjąć zatem należy, że nowa perspektywa WPR, ta po 2020 r., powinna zostać wsparta przez fundusze wyrównawcze PROW. Polityka spójności powinna wypracować odpowiednie elementy wyrównywania służące konkurencyjności, ponieważ obecna polityka, polityka na lata 2014–2020 to polityka spłaszczania płatności, zabierania większym, wspierania mniejszych, to jest wypracowany, można powiedzieć, taki model środka. To, jak przyjęta teoria przełoży się na praktykę, mówię o polityce na lata 2014–2020, pokaże czas.

Przed nami bardzo ważne pytanie: co po roku 2020? W tej chwili państwa narodowe w ramach projektu WPR toczą swoje debaty, wypracowują koncepcje, na których realizację potrzebna jest szeroka unijna zgoda. To bardzo obszernie przedstawił nam przed chwilą pan minister. My jako związkowcy rolniczej „Solidarności” żywo włączamy się w te procesy i z całą determinacją pokazujemy kluczowe rozwiązania na rzecz wsparcia gospodarstw rodzinnych w naszym kraju oraz zapewnienia im konkurencyjności. Na pewno w gremiach decydujących należy zabiegać o lepsze zrozumienie potrzeb gospodarstw ro-

dzinnych tak tradycyjnych, jak i ekologicznych. Należy też zadbać o odpowiednie wsparcie finansowe i techniczne oraz zgłosić potrzebę wprowadzenia wielu uproszczeń, których dotychczas nie udało się wprowadzić, o czym też mówił pan minister. Obecna wspólna polityka jest zbyt skomplikowana, jej wdrażanie jest poważnym problemem i obciążeniem dla rolników, a także dla pracowników administracji. Zatem potrzebne są takie zmiany, które poprawią efektywność wspólnej polityki. W nowej perspektywie, po 2020 r., Unia Europejska na pewno powinna jeszcze bardziej zauważyć i wspierać potrzeby konsumentów. W inny sposób jako Europejczycy nie wygramy ze Stanami Zjednoczonymi, z Nową Zelandią, z Kanadą czy za niedługi czas nawet z Ukrainą.

Reasumując, przyjmujemy, że pozytywne są starania polskiego rządu na drodze do wypracowania korzystnego stanowiska dla polskich gospodarstw rodzinnych i możliwości konkurencyjności dla nich. Pozytywnie oceniamy również zmianę prawodawstwa, poprawiającą dostęp polskich rolników do zakupu ziemi, ukrócającą tym samym proceder wykupu naszej ziemi przez spekulacyjne rynki. Jednak nasze poważne obawy budzi podpisanie z Kanadą umowy handlowej CETA. Mimo zapewnień resortu rolnictwa, że polscy rolnicy i polskie gospodarstwa będą konkurencyjni, nasze stanowisko jest niezmiennie, mamy obawy o los małych i średnich gospodarstw oraz polskich konsumentów, którzy będą narażeni na nabywanie produktów zawierających GMO trafiających do nas z Kanady.

Patrząc na zapisy związkowego dokumentu, którego się dorobiliśmy, zatytułowanego „Karta gospodarstw rodzinnych”, podjętego przez działaczy związkowych po słynnym proteście w Szczecinie, a według którego tylko gospodarstwa rodzinne zapewniają zachowanie tradycji, trwałość i rozwój wielopokoleniowy polskiej wsi, jestem przekonana, że nasi koledzy po fachu z innych państw członkowskich podzielają nasze zdanie i sami mają podobne priorytety dla swoich koncepcji.

Życzymy zatem sobie na przyszłość wspólnoty państw o solidnych podstawach narodowych i moralnych w rozumieniu potrzeb i realnego społecznego solidaryzmu, a jeśli o tym mowa, to również wyrównania wysokości dopłat obszarowych. Jest to bez wątpienia jeden z ważniejszych elementów służących zapewnieniu równych warunków konkurencyjności na jednolitym rynku unijnym. Nie ma naszej zgody na Europę dwóch prędkości.

Szanowni Państwo, jeśli chodzi o mój wykład, to tyle. Teraz pozwolę sobie jeszcze króciutko zaprezentować państwu pewien obraz. My go znamy, ale chciałabym dopełnić swoją wypowiedź obrazem dla naszych gości z Włoch.

Poproszę, Pani Madziu, o prezentację. Dziękuję.

To jest ta „Karta gospodarstw rodzinnych”, wypracowana i spisana w Szczecinie.

(*Głos z sali*: Poprosimy do mikrofonu.)

To jest „Karta gospodarstw rodzinnych”, o której państwu wcześniej powiedziałam, wypracowana w Szczecinie 6 grudnia 2013 r., w rok po proteście w obronie ziemi. Poproszę dalej. To jest preambuła tej karty, a to są zapisy, które dotyczą zasadności i celowości wspierania gospodarstw rodzinnych.

A to są, Szanowni Państwo, obrazy przedstawiające tradycyjne gospodarstwo rodzinne w Polsce. Myślę, że bardzo piękne. A tu są bociany, które do nas ciągle wracają, a wracają dlatego, że mamy jeszcze takie miejsca, czyste środowisko i one się tam wspólnie czują.

Tu widzimy rodzinne gospodarstwo ekologiczne. Takie gospodarstwa w Polsce również dobrze pełnią swoje funkcje. Tutaj mamy przykładowe gospodarstwo naszego kolegi, przewodniczącego Lubelskiej Rady Wojewódzkiej „Solidarności” Tomka Obszańkiego. To jest Roztocze, gmina Tarnogród, powiat Biłgoraj. A to są produkty ekologiczne pochodzące od tego rolnika.

Szanowni Państwo, mamy też te większe, nowoczesne, bardziej zmechanizowane, bardziej doinwestowane i obszarowo powiększone gospodarstwa rolne.

W polskich górach mamy piękne tradycje i piękne gospodarstwa. Myślę, że one się pięknie wkomponują w różnorodność polskich gospodarstw rodzinnych. A tu jest to, o czym mówiłam, produkcja tych słynnych serów góralskich. Proszę dalej, Pani Madziu.

Agroturystyka. To jest ta forma wypoczynku na wsi, która staje się bardzo popularna. Ja tu państwu przedstawiam Zagrodę Guciów. To jest również na Roztoczu, gdzie jest zachowana tradycyjna wioska. Jest tam stara, dosyć okazała chałupa, można rzec, i zachowane jest dawne jej wnętrze. Tu widzimy zachowane inne budynki, to jest cała zagroda, bardzo popularna na Roztoczu. Serdecznie państwa tam zapraszamy, zapraszam, bo sama pochodzę z Lubelszczyzny.

Agroturystyka – Zamojskie Rancho „Debry”. To już jest bardziej nowoczesne, widzimy nowe budynki. Ale – tak jak powiedziałam – piękno jest w tej różnorodności. Takie miejsce też bardzo dobrze tu funkcjonuje i się sprawdza, te formy się uzupełniają. A na koniec, Szanowni Państwo, krajobrazy polskiej wsi, myślę, że podobne do innych, w innych krajach. Serdecznie dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję pani przewodniczącej za dość wyczerpujące przedstawienie stanowiska oraz za prezentację, która daje pewien obraz Polski, chociaż z perspektywy slajdów. Mam nadzieję, że jeszcze dzisiaj będziemy mogli wyjechać w teren i pokazać gospodarstwa w naszym regionie, w regionie warszawskim czy mazowieckim, żeby można było je zobaczyć na żywo, nie tylko na slajdach. Jeszcze raz dziękuję.

A w tej chwili poproszę o zaprezentowanie materiału, który przygotowała delegacja włoska, pana prezesa związku Coldiretti, pana Roberto Moncalvo. Temat to „Wspólna polityka rolna po 2020 r. – perspektywa włoska”.

Proszę, Panie Przewodniczący.

Prezes Confederazione Nazionale Coldiretti Roberto Moncalvo:

Dziękuję.

Dzień dobry, witam wszystkim państwa.

Chcę przekazać pozdrowienia z Włoch i od Coldiretti dla państwa, przede wszystkim dla pana ministra Zarudskiego, któremu dziękuję za wystąpienie, także dla przyjaciela,

senatora Chróścikowskiego, przewodniczącego senackiej komisji rolnictwa, i dla przewodniczącej „Solidarności”, pani poseł Teresy Hałas.

Kiedy dziś rano samolotem zmierzałem do Warszawy, myślałem o tym, że Włochy i Polska są krajami na pozór bardzo różniącymi się od siebie, ale też próbowałem zastanowić się nad podobieństwami między włoskim rolnictwem a rolnictwem polskim. I tak np. pomyślałem o średniej powierzchni naszych gospodarstw rolnych, która jest podobna, bo to jest 10 ha u was i 8 ha u nas, we Włoszech. Zastanawiałem się przede wszystkim nad ważną kwestią, nad rolą rodzinnych przedsiębiorstw rolnych, które są integralną częścią historii Coldiretti i rolnictwa włoskiego, ale są też fundamentalną częścią rolnictwa polskiego. Później rozpoczęliśmy to spotkanie. Wysłuchałem wcześniejszych wystąpień, które potwierdziły, że jest między nami dużo więcej podobieństw. Mimo że nasze kraje są odmienne, różnią się klimatem, temperaturą, podobieństw jest dużo więcej. Spróbuję przedstawić to w moim wystąpieniu.

Zacznę od tego, co to jest Coldiretti. Coldiretti jest wiodącą organizacją rolniczą we Włoszech. Nasz związek powstał w 1944 r. Punktem odniesienia jest dla nas doktryna społeczna Kościoła katolickiego i reprezentujemy we Włoszech 1 milion 600 tysięcy rolników. Prawie 75% rolników włoskich to członkowie Coldiretti.

Nasza historia rozpoczęła się w 1944 r., a atencja względem rodzinnego przedsiębiorstwa rolnego towarzyszy Coldiretti od pierwszego dnia powołania związku. Jest to zapisane w naszym statucie. Jednak w ciągu tych ponad 70 lat historii przede wszystkim staraliśmy się towarzyszyć rodzinnym przedsiębiorstwom rolnym poprzez wsparcie legislacyjne i pomoc ekonomiczną, o które zwracaliśmy się do różnych rządów.

Pierwszym elementem, który pozwala zrozumieć, czym jest we Włoszech rodzinne przedsiębiorstwo rolne, jest pewne wyrażenie, które powiem po włosku i które jest nieprzetłumaczalne, ale które pokazuje, kim jest rolnik reprezentujący rodzinne gospodarstwo rolne we Włoszech. Co ważne, to wyrażenie stało się swojego rodzaju punktem odniesienia przy tworzeniu wszystkich włoskich ustaw dotyczących rolnictwa. To *coltivatore diretto*. To wyrażenie odnosi się do rolników, oznacza każdego rolnika, który wraz ze swoją rodziną żyje z rolnictwa, czyli jego głównym zawodem, profesją jest zawód rolnika. To określenie nie funkcjonowało we Włoszech ani we włoskim ustawodawstwie. Zaczęło funkcjonować wtedy, kiedy związek Coldiretti zwrócił się o pomoc i poprosił pierwsze rządy Republiki Włoskiej po II wojnie światowej o wsparcie dla rolników, którzy ze swoimi rodzinami wykonywali zawód rolnika. Do dnia dzisiejszego wiele przepisów dotyczących rolnictwa włoskiego i wspierających rolników włoskich uznaje za priorytet, oferuje dodatkową pomoc czy zwraca większą uwagę na *coltivatore diretto*, producentów bezpośrednich, a więc rodzinne przedsiębiorstwa rolne.

Przed przejściem do meritum, do głównego tematu dzisiejszego dnia, którym są perspektywy nowej wspólnej polityki rolnej po roku 2020, przytoczę państwu 3 krótkie przykłady. Otóż 2 lata temu otrzymaliśmy od rządu Renziego pomoc dotyczącą podatku od gruntów, chodziło w szczególności o zniesienie podatku od gruntów. Jednak

nie uzyskaliśmy tej pomocy dla wszystkich rolników, jedynie dla producentów bezpośrednich, jako wsparcie, jako dodatek dla osób utrzymujących się z rolnictwa i dla rodzin, które zajmują się rolnictwem we Włoszech. To bardzo ważna pomoc, a jej wartość przekracza 700 milionów euro rocznie. Powtarzam, dotyczy ona jedynie producentów bezpośrednich.

Przykładem jest również uzyskane rok temu obniżenie podatków płaconych przez rolników od przychodu z działalności rolniczej jako głównej działalności, odnoszące się do niektórych podatków, tych głównych. W ramach tego obniżenia uzyskaliśmy stawkę zerową, ale też tylko i wyłącznie w odniesieniu do producentów bezpośrednich, wyłącznie dla rodzinnych przedsiębiorstw rolnych. Także to wsparcie było ważne, a szacowane jest ono na około 600 milionów euro rocznie.

Następna sprawa. Kiedy np. ktoś chce kupić jakiś grunt we Włoszech i jest rolnikiem, jest producentem bezpośrednim, czyli reprezentuje rodzinne przedsiębiorstwo rolne, żyje z rolnictwa, to płaci 1% podatku. Jeśli zaś jest osobą niebędącą rolnikiem, nie utrzymuje się z rolnictwa i chce kupić grunt, to płaci 18% podatku.

To są tylko niektóre, ale konkretne przykłady, obrazujące to, jak staraliśmy się przez te wszystkie lata stworzyć wspólnie z rządem, w tym przypadku z rządem Renzię, pewne rozwiązania, które miały na celu pomoc w zachowaniu trwałości rodzinnych przedsiębiorstw rolnych na terytorium Włoch.

Ale teraz chcę przejść do głównego tematu, który dotyczy wspólnej polityki rolnej. Również w tym kontekście we wcześniejszych wystąpieniach znalazłem wiele podobieństw, wiele punktów wspólnych między myślą przewodnią Coldiretti a myślą przewodnią „Solidarności”, to samo mogę powiedzieć o słowach, które usłyszałem od pana ministra.

Uważam, że powinniśmy przede wszystkim dogłębnie przemyśleć wspomniane kwestie. Jest ewidentne, że jednym z głównych elementów nowej wspólnej polityki rolnej będzie budżet. Budżet zależy od wielu czynników, które wykraczają poza rolnictwo, wiążą się z dialogiem pomiędzy krajami członkowskimi, wiążą się ze skomplikowanymi sytuacjami, takimi jak Brexit, który z pewnością wpłynie na budżet – miejmy nadzieję, że w jak najmniejszym stopniu. I dlatego uważamy, że przede wszystkim musimy zdobyć się na odwagę i powiedzieć, że aktualnie w Unii Europejskiej na rolnictwo wydaje się mało. Bo jeśli zsumujemy wydatki publiczne poszczególnych krajów europejskich, odkrywamy, że na rolnictwo przeznaczane jest mniej niż 1%. A rolnictwo wraz z branżą rolno-spożywczą to sektor, który w Unii Europejskiej zajmuje pierwsze miejsce pod względem liczby zatrudnionych osób. W Unii Europejskiej w rolnictwie pracują ponad 44 miliony osób. Wydaje mi się więc istotne, aby kraje, w których rolnictwo jest ważne, jak Włochy czy Polska, stworzyły wspólny front i wносиły o to, by Unia Europejska była odważna w przeznaczaniu środków na wspólną politykę rolną po roku 2020.

Musimy to zrobić, ponieważ przede wszystkim musimy bronić roli społecznej rodzinnych przedsiębiorstw rolnych – włoskich, polskich i w ogóle europejskich – ponieważ one generują zatrudnienie, dają miejsca pracy, zapewniają

bezpieczeństwo żywnościowe. Musimy to zrobić również w związku z ich znaczeniem dla środowiska. Zbyt często w przeszłości rolnictwo było postrzegane jako przyczyna zanieczyszczenia. Dziś z odwagą powinniśmy podchodzić do tego, że Europa chce zakończonej powodzeniem konfrontacji z wyzwaniami COP 21. Rolnictwo nie jest problemem, ale składową sposobu rozwiązania problemu.

Dobre zarządzanie rolą, zarządzanie hodowlą, zarządzanie lasami – na tym polega praca rodzinnych przedsiębiorstw rolnych. I wszystkie te działania są elementem odpowiedzi na ryzyka związane ze zmianami klimatycznymi. Dlatego sądzę, że najpierw musimy naprawdę połączyć siły, aby żądać solidnego budżetu na nową wspólną politykę rolną.

Zanim zaczniemy rozmowy o działaniach, o narzędziach, chcę powiedzieć, że w pełni podziela słowa moich przedmówców o konieczności znacznego uproszczenia nowej wspólnej polityki rolnej. Aktualnie jest ona zbyt skomplikowana. Jest zbyt skomplikowana dla rolników, jest również zbyt skomplikowana dla administracji publicznej. Niestety, muszę przyznać panu ministrowi, że we Włoszech we wspomnianej kwestii mamy bardzo złożoną sytuację. Nie mogę niestety opowiedzieć o wielkich sukcesach administracji publicznej w zakresie zarządzania środkami przeznaczonymi dla rolnictwa. W każdym razie z pewnością ważne jest uproszczenie. Nie chodzi mi tylko o to, jak skomplikowane jest to dla rolników i jak trudno jest prowadzić kontrolę nad zazielenianiem. Mówię ogólnie: bardzo wiele działań aktualnej wspólnej polityki rolnej jest bardzo skomplikowanych. Mam na myśli wiele obowiązków wynikających z wymogów wzajemnej zgodności, które dotyczą naszych gospodarstw rolnych. Często są one różne nie tylko w różnych krajach członkowskich, lecz także wewnątrz danego kraju członkowskiego. Przykładowo we Włoszech występują różnice pomiędzy regionami. I bardzo często wymogi są trudne do zweryfikowania, a ryzykujemy, że staną się one przyczyną niesłusznych sankcji, grzywien nakładanych na naszych rolników. Nie wspomnę już o czasie straconym przez administrację publiczną na kontrole, które są trudne do przeprowadzania. Dlatego trzeba się skupić na uproszczeniu.

Co do beneficjentów... Do kogo powinna być kierowana nowa WPR? Cóż, jeżeli dbamy o rodzinne przedsiębiorstwa rolne, to musimy sprawić, aby idea rolnika czynnego zawodowo była obecna w Europie. Potrzebujemy też tego, aby każdy kraj członkowski mógł z niej korzystać do obrony najlepszych rozwiązań w rolnictwie, które dany kraj członkowski posiada. Tak więc w przypadku Włoch i Polski, w przypadku obu naszych krajów, moglibyśmy bronić przede wszystkim rodzinnych przedsiębiorstw rolnych, które powinny być głównymi beneficjentami funduszy z WPR.

Jeśli chodzi o strukturę WPR, to również dla nas pierwszy filar powinien pozostać głównym filarem, silnym, ukierunkowanym głównie na Europę, z ewentualnymi elastycznymi elementami, które mogą być przydatne dla różnych krajów członkowskich, zorientowany przede wszystkim na Europę. Powinien być oczywiście jednym z narzędzi zapewniających uczciwą konkurencję pomiędzy rolnikami. Bardzo doceniam słowa pana ministra

odnoszące się do tej kwestii. To oznacza doprowadzanie pomału do tego, by różni rolnicy w Europie mogli uzyskać wsparcie, które będzie wciąż bliższe, a nie dalekie, jak to ma miejsce aktualnie.

Wydaje mi się, że to oznacza również np. próbę zrozumienia niektórych krajów członkowskich. Dla niektórych z krajów członkowskich interesująca może być dystrybucja wsparcia dla rolników, uwzględniająca nie tylko kryterium powierzchni, lecz także inne ważne aspekty. Mam na myśli przykładowo pracę, to, ile osób pracuje. Ponownie: w rodzinnym przedsiębiorstwie rolnym pracuje dużo osób. Zdarza się, że takie przedsiębiorstwo ma niewiele hektarów, ale pracuje na nich wiele osób. I taka możliwość dystrybucji wsparcia z pierwszego filaru również na podstawie liczby pracujących osób mogłaby być przydatna dla niektórych krajów członkowskich. Myślę, że w przypadku Włoch tak właśnie by było.

Co do zarządzania ryzykiem, to jest to narzędzie, które zdaniem Włochów jest bardzo ważne. Jest ważne głównie dlatego, że daje możliwość dysponowania wieloma różnymi instrumentami – mam na myśli takie instrumenty jak ubezpieczenia, ale też fundusze wzajemnego inwestowania. Ważne jest, by te instrumenty ewoluowały, by były coraz skuteczniejsze, aby można było interweniować w każdej sytuacji zaistnienia dużego spadku przychodów naszych rolników, którego przyczyną może być kryzys gospodarki, spowodowany np. zjawiskami atmosferycznymi czy chorobą atakującą rośliny lub zwierzęta.

Co do drugiego filaru, to zgadzamy się z koniecznością jego wzmocnienia, i to wzmocnienia głównie działaniami kierowanymi do rolników. Mam na myśli działania dotyczące inwestycji, działania dotyczące doradztwa, działania dotyczące innowacji i działania, które wspierają obecność rolników na obszarach o trudnym położeniu, przykładowo górskich.

Kolejny temat związany z drugim filarem to jest temat młodych ludzi i wymiany pokoleniowej. We Włoszech jest bardzo duże zapotrzebowanie na wymianę pokoleniową. W 2016 r. złożonych zostało ponad 18 tysięcy wniosków o pierwsze zasiedlenie, podczas gdy łączna liczba wniosków rozpatrzonych dotąd przez włoskie regiony w całym okresie obowiązywania WPR od 2014 r. do 2020 r. wynosi 20 tysięcy. Tak więc jest duże zapotrzebowanie. I myślimy, że w nowej WPR musimy znaleźć lepszą odpowiedź na to zapotrzebowanie, postarać się zrobić coś więcej. Mam tu na myśli działania dotyczące pierwszego zasiedlenia z dofinansowaniem bezzwrotnym lub z pokryciem odsetek lub też działania, które pozwolą na uzyskanie gwarancji potrzebnych do uzyskania kredytu.

Ważne jest, by działania, które towarzyszyć będą pierwszemu zasiedleniu, pozwalały młodym rolnikom na uzyskanie wsparcia w pierwszych latach działalności przedsiębiorstwa, przykładowo w ramach dialogu z bankami. Ponownie mówimy tu o dostępie do kredytów, przykładowo w formie korzyści podatkowych w przypadku zatrudniania pracowników, kiedy rodzina nie jest wystarczająco duża do prowadzenia działalności przedsiębiorstwa.

I ostatnia uwaga przed zakończeniem, uwaga dotycząca działań rynkowych. Działania rynkowe są z pewnością ważne. Ważne jest wzmocnianie, jak to powiedział mój

przedmówca, wsparcia dla sieci, co daje przejrzystość na rynku, ale też zapewnianie nowego i większego wsparcia dla krótkich ścieżek sprzedaży i lokalnych targowisk, a bardziej ogólnie: ochrona potencjału zawierania umów przez rolników poza siecią lub w ramach całej sieci.

Widzimy, że aktualne działania nie są wystarczające, by odpowiedzieć na kryzys, który przeżywają rolnicy w całej Europie. Potrzebne jest większe zaangażowanie w tym względzie.

I ostatnia refleksja na zakończenie, ponownie w pełni zgodna z tym, co zostało powiedziane wcześniej. WPR jest ważnym narzędziem, ale ona sama nie wystarczy, by odpowiedzieć na wyzwania stawiane naszym rolnikom. Niezaprzeczalny jest fakt, że złe porozumienie międzynarodowe może zaszkodzić rolnikom bardziej niż błędna lub nieskuteczna WPR. Myślę o tym, ile oznaczało rosyjskie embargo we Włoszech i jakie musiało mieć znaczenie dla polskich rolników. WPR jest ważna, ale potrzebujemy jeszcze czegoś. Potrzebujemy tego, by Unia Europejska w końcu przestała uważać rolnictwo za, że tak powiem, towar wymienny, kiedy musi sfinalizować jakieś międzynarodowe porozumienie dotyczące kryzysu dyplomatycznego. Mam tu na myśli sytuację z Rosją, w której rolnicy płacili rachunek za kryzys wykraczający poza rolnictwo. Myślę również o wielu innych międzynarodowych porozumieniach, które się podpisuje. My, tak samo jak Polacy, jesteśmy bardzo zaniepokojeni umową CETA. Jesteśmy naprawdę zaniepokojeni nie tylko liczbą produktów, które dotrą. Jesteśmy zaniepokojeni zniesieniem wielu cel, jesteśmy też zaniepokojeni faktem, że CETA prowadzi do konfrontacji 2 różniących się od siebie gospodarek. Europejski system reguł w zakresie produkcji rolnej i rolno-spożywczej jest dużo bardziej stabilny, dużo bardziej rozbudowany niż kanadyjski. Dlatego rolnik kanadyjski i rolnik europejski nie mogą rywalizować, ponieważ rolnik kanadyjski, że tak powiem, rozgrywa łatwiejszy mecz, bo obowiązuje go mniej reguł. Tam jest mniej reguł odnośnie do produkcji mięsa, mniej reguł odnośnie do produkcji zbóż, mniej reguł odnośnie do wszystkich rodzajów produkcji. My mamy reguły. Te reguły przekładają się na bezpieczeństwo żywnościowe konsumentów. I nie możemy nawet myśleć o tym, aby nie chronić rolników w kontekście tych reguł. Dlatego żaden podpis międzynarodowego porozumienia nie może zakładać wprowadzenia produktów, które nie będą na tym samym poziomie przepisów unijnych. Przede wszystkim należy przewidzieć szybki sposób blokowania importu, natychmiast, za każdym razem, kiedy istnieje ryzyko wprowadzenia produktu, który zaszkodzi gospodarce rolnej – włoskiej, polskiej czy w ogóle europejskiej. To jest zasadnicza kwestia, w przeciwnym razie naprawdę ryzykujemy, że ważna refleksja, pozytywna, którą przeprowadzamy, aby uzyskać nową WPR, potrzebną rolnikom, od 2020 do 2027 r., nie przyniesie oczekiwanych efektów, ponieważ obok tej WPR będą np. złe sporządzone porozumienia międzynarodowe lub inne podobne sytuacje. Główny cel jest jeden – i tu posłużę się słowami wypowiedzianymi wcześniej przez pana ministra w jego wystąpieniu – naprawdę zagwarantować realnie uczciwą konkurencję rolnikom z Europy i spoza Europy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję mojemu przyjacielowi Roberto za ciekawe spojrzenie na naszą Polskę z perspektywy Włoch, jak i również za dotychczasowe wsparcie. Bo, jak my, związkowcy, pamiętamy, to wsparcie w latach osiemdziesiątych... I za to już wielokrotnie dziękowałem. Związek RI „Solidarność” miał wsparcie w latach osiemdziesiątych. A teraz możemy wspierać się wzajemnie na forum europejskim. I muszę powiedzieć, że wielokrotnie mamy podobne zdanie. Kolega tu o tym nie wspomniał, ale sprawa GMO... To jest, tak się wyrażę, naszym konikiem, że Europa nie może próbować nam narzucać technologii będących nie do przyjęcia w takiej kulturze, w takich gospodarstwach rodzinnych. I często mamy tutaj z Austriakami... I z Włochami mamy wiele takich wspólnych zdań. Ale i w kwestii wspólnej polityki rolnej, o której tutaj mówimy, bardzo dobrze się wspieramy, choćby jeśli chodzi o wiele wspólnych inicjatyw czy też o wspólne obawy dotyczące Ukrainy.

Chcę zwrócić uwagę, że ostatnie próby, tak powiem, wpuszczenia do nas tutaj organizacji typu, jak ja to nazywam, business centre club, rolników, którzy chcieliby wprowadzić swoje lobby, które by miało pokazywać, że nie kierunek europejski, a kierunek, powiedziałbym, typu amerykańskiego czy kanadyjskiego, czy brazylijskiego... Na to nie ma naszej zgody. Myślę, że mamy tutaj wspólne podejście. W Europie wyzwaniem jest utrzymanie gospodarstw rodzinnych i równej konkurencji.

Cieszę się, Roberto, że możemy tu dzisiaj wspólnie potwierdzić te zdania. I cieszę się, że przyjechałeś i pięknie pokazałeś, jak to wygląda u was, a jak u nas. Te wymiany poglądów, które prowadziliśmy już wcześniej, u was, jak i teraz, u nas, będą się jeszcze, jak myślę, wielokrotnie powtarzały. A na obecnym etapie negocjacji będziemy, tak jak chyba byliśmy do tej pory, twardymi partnerami. Mówię tu nie tylko o krajach wschodnich, naszego bloku wschodniego, lecz także o krajach Południa. Tak że dziękuję tobie i twoim przyjaciołom, którzy rzeczywiście wiele dobrego robią w tym kierunku, na rzecz naszych celów. Jeszcze raz bardzo dziękuję.

I prosiłbym następnego mówcę. Jest tutaj z nami pan dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, pan profesor Andrzej Kowalski. Przedstawi informację pt. „Uwarunkowania przyszłej polityki rolnej”.

Panie Dyrektorze, jakby można... Pan dyrektor był kiedyś wiceministrem rolnictwa, ma zatem szerszy pogląd. Proszę, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego Andrzej Kowalski:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze! Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

Jestem w dosyć trudnej sytuacji, bo po pierwsze, nie umiem mówić na siedząco, a tak właśnie przyszło mi mówić, a po drugie, moje wystąpienie ma zupełnie inny charakter niż wystąpienia państwa, którzy do tej pory zabierali głos. Państwo z dużym komfortem mówiliście o rolnictwie,

problemach rolnictwa, postulatach pod względem nowej polityki rolnej... Zresztą o tym za chwilę, czy na pewno ona będzie nowa. Ja zaś chciałbym być trochę adwokatem diabła, pokazać pewne uwarunkowania, z którymi będą się musieli borykać nasi negocjatorzy, nie tylko na forum Unii Europejskiej, nie tylko jeżeli chodzi o uwzględnianie stanowiska WTO czy innych organizacji międzynarodowych, lecz także bardzo często w krajach, gdzie nie zawsze jest zrozumienie perspektyw rozwoju, konieczności rozwoju rolnictwa, roli, jaką odgrywają rolnictwo i gospodarstwa rolne. To doskonale wiemy, przez wiele lat obserwujemy dyskusję, właściwie od zarania... No, dobrze, nie będę sięgał gdzieś tam daleko, do średniowiecza, ale przynajmniej od II wojny światowej to niezrozumienie roli rolnictwa funkcjonowało. Ustawy obowiązkowe, środki na odbudowę kraju – wiele tego typu instrumentów oraz działań istniało i do dzisiaj istnieje. Ja zawsze zazdroszczę Francuzom, myślę, że także i Włochom, którzy, mając bardzo nowoczesny przemysł, bardzo nowoczesną, innowacyjną gospodarkę, wcale nie wstydzą się tego, że rolnictwo także jest dla nich ważnym sektorem. W Polsce – muszę to z przykrością powiedzieć – tak nie jest. I ja będę w tej chwili – no, nie całkowicie, bo tego nie potrafię, ale w dużej części – stawał jakby... pokazywał argumenty odnośnie do tego, co się dzieje.

(Brak nagrania)

Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego Andrzej Kowalski:

Z jednej strony na świecie dominują problemy integracyjne, różnego rodzaju porozumienia, o niektórych państwach wspominaliście. Z drugiej strony działają w ostatnich latach siły odśrodkowe. Jak rozumieć to z jednej strony nasilanie się procesów integracyjnych, a z drugiej strony coraz liczniejsze głosy, że tak powiem, nierozumiejące korzyści wynikających z porozumienia? Proszę państwa, właściwie w każdej dziedzinie, o której byśmy mówili, od której byśmy zaczęli, można by odmieniać słowo „kryzys” przez wszystkie przypadki, czasy i tryby. Bo to i kryzys polityczny, i finansowy, i społeczny, i demograficzny, i konflikty zbrojne. Proszę państwa, jak 2 lata temu czy może trochę ponad 2 lata temu przytaczałem stwierdzenie, że według niektórych politologów jesteśmy w trakcie III wojny światowej – już nie że grozi wybuch, tylko że jesteśmy w trakcie – to budziło to uśmiechy, jakieś takie... No, próbuję ubarwić. Tymczasem w grudniu Ojciec Święty Franciszek powiedział wyraźnie: III wojna światowa trwa. Ja nie rozwijam tego tematu, nie znam się na tym. Ale myślę, że jeżeli mówi tak ten najważniejszy autorytet moralny, etyczny, to znaczy, że coś w tym jest. Zamachy terrorystyczne, embargo rosyjskie, problemy uchodźców, referendum w Wielkiej Brytanii, wybory w Holandii... Na szczęście, dla wielu skończyły się w sposób pozytywny. Ale czekają nas wybory w Niemczech, we Francji. Wybory w Stanach Zjednoczonych. Proszę państwa, przecież jeszcze nie tak dawno wyborami w Stanach Zjednoczonych nie zajmowano się na świecie albo zajmowano się nimi bardzo niewiele, ponieważ polityka zagraniczna od dzie-

sięcioleci była niezmienna, bez względu na to, która administracja wygrywała, czy demokratów, czy republikanów. W tej chwili, jeżeli popatrzymy na wypowiedzi i pierwsze działania, no, to widzimy, że jest to zupełnie inna polityka, i to, proszę państwa, polityka groźna dla nas. Skoro w wielu wystąpieniach prezydent Trump mówi wyraźnie, że – przepraszam za pewien skrót myślowy – głównym wrogiem Stanów Zjednoczonych są Chiny, i szuka przyjaźni, współpracy z Rosją, łamiąc hegemonię gospodarczą, która się na naszych oczach dokonuje, co jest kolejnym problemem, to... Warto zobaczyć, że świat się zmienia, i to zmienia się niekoniecznie w dobrym kierunku.

Wybory we Francji. Proszę państwa, niedawno ugrupowanie... sama pani Le Pen była takim, można powiedzieć, straszakiem, jeżeli chodzi o to, co się może stać. Jak czytam wypowiedzi kandydatów, kontrkandydatów, no, to zastanawiam się, czy rzeczywiście była takim straszakiem. I znowu kwestia... Jeżeli gospodarczo, społecznie i politycznie najbardziej zagraża nam Rosja, to, cokolwiek by nie mówić o tym, czy osobiście się zgadzaliśmy, czy nie, z polityką dotychczasowego prezydenta Francji, to on wyraźnie był za utrzymaniem embarga w stosunku do Rosji, nie był prorosyjski, żeby już powiedzieć w skrócie. Teraz kandydaci, nie tylko pani Le Pen, wyraźnie przedstawiają się jako przyjaciele Rosji.

Wybory w Niemczech. Też jeszcze do niedawna wydawało się, że urzędująca pani kanclerz wygra na pewno. W tej chwili to zwycięstwo wcale nie jest pewne. I jak zachowałaby się nowa administracja niemiecka, tego do końca nie wiemy.

No i wiele, wiele odśrodkowych działań. Chociażby Dania, która nie mówi głośno, że chce wychodzić z Unii, ale wyraźnie mówi, że nie chce uczestniczyć we wszystkich wspólnotowych politykach.

Wyjście Wielkiej Brytanii. To nie tylko tych 9 miliardów euro mniej do budżetu – bo Wielka Brytania była drugim po Niemczech płatnikiem – lecz także problem dla polskich eksporterów. To też drugi kraj pod względem importowanej z Polski żywności. Tak więc już dzisiaj – i wiem, że czynione jest to w ministerstwie – trwają prace nad tym, jak spowodować, żeby Wielka Brytania, która z pewnością wprowadzi nowe taryfy, nową politykę handlową... Jak się do niej przystosować. A to dotyczy nie tylko Wielkiej Brytanii, lecz także krajów, z którymi Wielka Brytania będzie chciała zwiększyć swój...

Proszę państwa, nie chcę już bardziej rozwijać tego tematu. Bo tylko wymieniać te zagrożenia mógłbym jeszcze tak z 15 minut. To, o czym powiedziałem, pozwala na postawienie tezy, że nigdy w ostatnich latach czy w ogóle w historii nie było takiej kumulacji zagrożeń. To nie znaczy, że nie było większych zagrożeń. Ale takiej ich kumulacji z różnych stron, ja, chociaż interesuję się historią gospodarczą, nie pamiętam. One są o różnej skali, ale jeżeli popatrzy się...

Kolejna sprawa, którą już będę chciał rozwinąć, to jest długotrwała stagnacja gospodarcza krajów OECD. Co prawda ostatni rok przyniósł niewielkie zmiany, ale nie są to zmiany na tyle istotne, żeby powiedzieć, że jest to światółko w tunelu, świecące się pełnym blaskiem, i może być tylko lepiej. Za chwilę do tego wrócę.

Kolejna sprawa, zmiany na mapie gospodarczej świata. Wymieniam to wszystko po kolei, bo boję się, że później zapomnę. Proszę państwa, do tej pory mówiliśmy tak lekceważąco. Miałem, jako dydaktyk, świetną fuchę, bo przez wiele lat miałem przygotowany przynajmniej jeden wykład o tym, jak to świat się rozwija, jakie są centra produkcji. 10 najbardziej rozwiniętych krajów, Stany Zjednoczone na czele, Niemcy walczące z Japonią, Japonia i właściwie nic... Potem kraje europejskie, Unii Europejskiej. A w tej chwili – popatrzcie państwo na mapę gospodarczą – pod względem PKB już Chiny są na pierwszym miejscu, nie Stany Zjednoczone. To – żeby nie zapomnieć o tym powiedzieć, o finansowaniu handlu – nie dolar, nie euro, a waluta chińska finansuje większość transakcji handlowych. Popatrzcie państwo na miejsce Brazylii, która zawsze była mocarstwem, ale lokalnym. Argentyna... Tak że w pierwszej dziesiątce coraz częściej trzeba z lupą szukać krajów europejskich, a na ich miejsce wchodzi kraje, które były dotychczas peryferyjnymi. Dotyczy to także rolnictwa. Znowu, jeżeli byłby czas, to warto byłoby przyjrzeć się na mapie, jak daleko zaszły zmiany, i po stronie eksporterów, i importerów. Kraje, które wydawały się na zawsze...

Pamiętam, jak w tej sali, w 2004 r., tuż przed wejściem do Unii, powiedziałem, że Chiny będą jednym z konkurentów na rynku rolnym w Polsce, i wywołało to... No, nie wypadało głośno się śmiać, ale wywołało to takie trochę niedowierzanie. 2004 r., nie tak dawno. Nie, przepraszam 2003 r. A jaki był pierwszy proces rolników w Polsce po przystąpieniu do Unii? Że chińskie owoce miękkie stanowią zagrożenie dla naszego rynku. Można to sprawdzić. Tak więc, proszę państwa, nieprzewidywalne... Indie, kraj, który nam się kojarzy... Co prawda gdzieś tam są elektrownie atomowe, ale gdzieś bieda w Kalkucie, w Bombaju... To są synonimy biedy. Pierwszy czy drugi producent pszenicy, olbrzymi producent mleka, zapowiedzieli zwiększenie produkcji mleka od 2016 do 2018 r. o 25%. 25% to... Nawet nie 25% od polskiej produkcji... Przemnóżcie państwo, ile to jest. Tak więc ta konkurencja jest teraz bardzo niebezpieczna.

Zmiana klimatu to kolejna kwestia. Ja się na tym nie znam, ale przecież mamy do czynienia z coraz większymi... I to nie może pozostać bez wpływu na działania zarówno samych rolników, jak i polityki rolnej.

No, najtrudniej jest mi mówić na temat porozumień, ponieważ ja akurat nawet nie... Ja słucham bardzo uważnie wystąpień na różnych forach – bo przecież to nie dotyczy tylko rolnictwa – że porozumienie z CETA przyniesie... Proszę państwa, kiedyś sobie zadałem trud – przepraszam tych, którzy uczestniczyli... i używałem przeciwko CETA tych samych argumentów, które były używane w Polsce w 2002 r., w 2003 r., że nie damy sobie rady, że mamy zacofany itd., że po obu stronach ówczesnej granicy między Unią a Polską... To są dokładnie te same argumenty. I proszę państwa, nie lekceważąc... Ale wtedy nasi przedsiębiorcy, nasi rolnicy potrafili się przystosować, uważając, że to, co nie zabije, to wzmocni. I okazało się, że rację mieli ci, którzy mówili, że niech rolnicy z Francji, Holandii czy Niemiec się boją polskich rolników, polskich przedsiębiorców. Oni mieli rację. I boję się, że jeżeli my będziemy tylko szukali zagrożeń, a nie przystosowywali się, to jakiś taki czarny scenariusz może się spełnić.

No i w końcu: liberalizacja czy protekcjonizm? Proszę państwa, znowu to wszystko ma i swoje blaski, i cienie. Bardzo często chcemy liberalizacji, wtedy, kiedy ona dotyka nas, chcemy, żeby nie stawiono barier, przeszkód, żebyśmy mogli wchodzić na nowe rynki gdziekolwiek indziej. Ale jeżeli coś ma wejść do nas, no, to wtedy głośno mówimy, że to jest nieuczciwa konkurencja itd.

Proszę państwa, tak nawiasem mówiąc, śledzę dokładnie przerwy w obradach WTO, kolejnej... I co tam się okazuje? Że wszyscy, czy to kraje biedne, czy kraje bogate, chcą liberalizacji. Nie ma żadnego... I tu powstaje pytanie odnośnie do tej liberalizacji. Bo my mówimy tak: jak my mamy z wami konkurować? Mówię o Europie. Mamy cały system rozwoju produkcji, który chroni interesy konsumentów. Zdrowa żywność... To znaczy jak ona nie jest zdrowa, to to nie jest żywność, ale tak to określam dla skrót. Mówimy: to musi kosztować, a wy stosujecie dumping społeczny, zatrudnianie młodocianych, nieprzestrzeganie reżimu płacy itd. A na to kraje biedniejsze od nas odpowiadają: a jak my mamy z wami konkurować? Do jednej krowy w Unii Europejskiej dopłaca się 3 dolary. Czy 3 euro, nie targujemy się o tę wielkość. A we wspomnianych krajach za tę kwotę musi przeżyć cała rodzina, niejednokrotnie dłużej niż jeden dzień. Proszę państwa, racje są po... Przecież nie zrezygnujemy z kosztownego systemu bezpieczeństwa. Z kolei jest pytanie...

I na końcu, proszę państwa, zanotowałem sobie coś, co właściwie nie powinno mieć miejsca: perspektywa rewizji ram finansowych, polityk wspólnotowych, solidarność Unii Europejskiej. Proszę państwa, co prawda w agendzie Health Check nie ma słowa o rewizji ram finansowych. Jest za to o wykorzystaniu rezerw i... Powiem głupstwo, sam w to nie wierzę, ale osobiście nie wykluczam sytuacji, w której budżet unijny staje się coraz bardziej dziurawy i ten problem pierwszy raz w historii może wrócić w ramach jednej perspektywy. Osobiście sam w to nie wierzę, ale gwoli... No, jako że chcę pokazać wszystkie zagrożenia, to wymieniłem także i te mniej prawdopodobne.

I, proszę państwa... Przepraszam za takie wtręty w tym, co będę mówił, ale napotkałem taką notatkę z jednej podróży, w jednej z książek. Autor mówi, że pisze notatkę gdzieś między Los Angeles a Nowym Jorkiem, na amerykańskim komputerze, w amerykańskim samolocie należącym do amerykańskich linii lotniczym, na zlecenie amerykańskiego wydawcy. I po chwili konstatuje, że to wszystko trzeba byłoby powiedzieć inaczej. Wydawnictwo, które zamówiło tę książkę, należało do niemieckiego wydawcy, laptop IBM wykonano w Meksyku, Boeing składa się z części pochodzących z blisko 40 krajów, a przyszłość tejże linii lotniczej zależy od realizacji porozumień o użyczeniu logo zawartych z tuzinem zagranicznych przewoźników. I, proszę państwa, to jest jeden z problemów analizy, jedna z trudności w analizie tego, co się dzieje, jak się to dzieje, skoro... Jak to analizować? Czy tam, gdzie coś jest wytworzone, czy tam, gdzie jest siedziba? I to jest jeden problem.

Drugi problem, druga trudność w analizie to jest samozadowolenie w Unii Europejskiej w 2014 r. Takich badań jest wiele, one są najczęściej wielokryterialne. I proszę państwa, w 2014 r., po analizie kilkunastu różnych czynników, jak wzrost gospodarczy, poziom życia, dostęp...

itd., okazało się, że najbardziej zadowolonymi ze swojej pozycji w kraju ludźmi byli Amerykanie. 105 punktów. Niewiele wyprzedzili... No, ale w każdym razie byli na pierwszym miejscu.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wielka Brytania? A ja powiedziałem, że Amerykanie? Przepraszam. No, tak to jest, jak człowiek się spieszy, przepraszam bardzo. Oczywiście, Wielka Brytania, 105 punktów.

I, proszę państwa, 2 lata po opublikowaniu wspomnianych badań ci zadowoleni ze swojej sytuacji, a więc także z pobytu w Unii Europejskiej, głosują, że nie chcą dalej tkwić w tym samozadowoleniu. Czy ktoś mógł to przewidzieć? Przecież o tym referendum się mówiło od dawna, ale raczej o jako pewnego rodzaju ciekawostce. No, tak, chcą coś na użytek wewnętrzny... Wynik do końca nie był pewny i został przyjęty z jakimś niedowierzaniem, chyba nawet przez zwycięzcę tego referendum, który następnego dnia po ogłoszeniu wyniku zniknął z polityki.

Dalej: uzależnienie... Proszę państwa, próbowałem tu, na tym slajdzie, nanieść różnego rodzaju ceny, ale to nie wychodziło. Zwróćcie państwo jednak uwagę, jak szybko mogą się zmieniać nastroje, i czy polityka nadąża, czy nie. Proszę państwa, skoro od kilkunastu lat ceny żywności rosną – to są dane uzyskane na podstawie indeksu FAO – idą stromo w górę i większość ekonomistów, ja też, powtarzaliśmy, że era taniej żywności się skończyła... Przyszedł globalny kryzys finansowy i proszę popatrzeć: ten zjazd, w znacznie krótszym czasie, i znacznie bardziej stromo... Czy się zatrzymał? No, ostatni rok, 2016 r., pokazuje, że prawdopodobnie... W 2016 r. jest przynajmniej pewne zatrzymanie, lekkie odbicie, ale nic nieznaczące. To też wszystko musi być... I tu macie państwo pokazane to samo tylko w krótszym okresie.

Tak więc, proszę państwa, każdy kraj, każdy producent, każde ugrupowanie muszą uwzględniać także to, co się dzieje na rynkach. A często nie da się wyjaśnić, nie można znaleźć żadnych przyczyn, które by... Oczywiście, jest takie słowo klucz: spekulacje. I oczywiście spekulacje mają to... Ale nie wszystko można otworzyć takim kluczem. Bo przecież spekulacja polega na tym, że kupuje się, gdy ceny są niskie, zdejmując się z rynku, a sprzedaje się, kiedy ceny są wysokie. Tak więc spekulacje powinny działać na korzyść, korzystnie wpływać na stabilizację na rynkach. No, popatrzcie państwo: czy nie? Tak więc dzieje się wiele takich... No, jednym wytłumaczeniem rzeczywiście są spekulacje. Chyba do 2010 r... Nie, przepraszam, wcześniej, do 2007–2008 r. spekulacje omijały rynki rolne, surowcowe, szerzej mówiąc. Poza złotem czy energią rynki surowcowe... Raptem okazało się, gdzieś tak właśnie przed kryzysem finansowym, że ten rynek surowców rolnych też jest nie do pogardzenia dla spekulacji.

I teraz, proszę państwa, jak wędrować? W XVIII w. myśliciel sformułował taką myśl – ona wcześniej się przewijała, ale akurat wpadł mi ten cytat i z lenistwa cytuję – odnośnie do tego, że postęp na świecie jest nieuchronny. „Wszystkie narody zaczynają z tego samego punktu, zmierzają do tego samego celu, idą mniej więcej tą samą drogą, choć w bardzo nierównym tempie”. Wróć do tej myśli, bo ona właściwie przez cały czas będzie się przewijała.

I teraz: jak mierzyć ten rozwój? No, cel jest wytyczony, idą tą samą drogą, ale jak mierzyć wspomniane tempo? Proszę państwa, najczęściej stosuje się wskaźnik PKB, produkt krajowy brutto, ja to nazywam „pomiar krajowego bogactwa” czy „pomiar światowego bogactwa”. Oczywiście nie jest to rozwinięcie tego skrótu, ale myślę, że moje tłumaczenie w pewien sposób oddaje to, o co chodzi. Proszę państwa, to jest fatalny wskaźnik. On liczy wszystko. To jest wstrząsające, jak czytam, że gdzieś tam PKB spadało i świetnie, że akurat w tym momencie nastąpiło trzęsienie ziemi czy tsunami, bo odbudowując, wpłyniemy na zwiększenie tego wskaźnika. No, proszę państwa, to jest... Nawet nie będę kończył tej myśli. Ale lepszego wskaźnika nie ma. Oczywiście są modyfikacje, może być PKB niecały, wytworzony, na mieszkańca itd.

Kolejne pytanie: czy jest możliwy trwały rozwój? Tego byśmy chcieli. I proszę państwa, są 2 poglądy. Pierwszy jest taki, że tak, ludzkość się rozwija, w różnym tempie, są kryzysy, są okresy hossy, ale ludzkość podąża do przodu. Ale proszę państwa, w ostatnich latach pojawił się też pogląd, bardzo ostry w stosunku do profesji, którą uprawiam, że kto wierzy w stały rozwój wykładniczy, może być tylko albo wariatem, albo ekonomistą. To tak dla własnego ego często sobie przytaczam.

Parę cyferek. Proszę państwa, wzrost gospodarczy kojarzył się dotychczas zawsze z krajami wysoko rozwiniętymi. Ostatnie lata przyniosły odwrócenie tej tendencji. Jeszcze w latach sześćdziesiątych – ba, nawet w siedemdziesiątych – kraje Trzeciego Świata, czy, jak to się teraz nazywa, nie kraje Trzeciego Świata, tylko kraje o wschodzących rynkach, wytwarzały trzydzieści parę procent produktu światowego, a w 2017 r. jest to sześćdziesiąt parę procent. Czyli kraje bogate, lokomotywy rozwoju gospodarczego, wytwarzają niespełna 40% produktu światowego. To jest ten obrazek, o którym mówiłem, że pojawiły się nowe potęgi, także w rolnictwie.

I proszę państwa, znowu bardzo ciekawe dla polityki rolnej pytanie. Są różne scenariusze, bez przerwy się pisze strategię, scenariusze itd. I, proszę państwa, są takie, które wskazują na, w ciągu jednego pokolenia, nawet niecałego, bo te scenariusze powstawały gdzieś 2 czy 3 lata temu... „BRIC polyka G7”, „Afryka przegania Europę”... Tak notabene, proszę państwa, często mówimy o Afryce z lekceważeniem. Już kończę. Tymczasem 11 krajów afrykańskich ma produkt krajowy brutto na poziomie najbiedniejszych krajów Unii Europejskiej, biedniejszych krajów europejskich. Scenariusz „Chiny deklasują świat: za 25 lat 40% całości światowego PKB wytwarzane będzie w Chinach, 14% – w Stanach Zjednoczonych, 2% – w Japonii, 5% – w Unii Europejskiej.

Proszę państwa, czy te scenariusze się ziszczą? Nikt odpowiedzialny nie powie, że na pewno. Wiele może się wyrzucić. Ale abstrahować we wspólnej polityce rolnej, polityce gospodarczej Unii od tych scenariuszy chyba nie sposób.

Najszczęśliwsze kraje... Ten slajd już pomnę.

Jak wygląda PKB w Polsce? Proszę państwa, od 1997 r. wzrost produktu krajowego brutto w Polsce był zawsze, z wyjątkiem 2008 r., wyższy niż średni w Unii. Tak więc...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mam jeszcze, Panie Przewodniczący, 3 minuty, czy już mam kończyć?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale nie 3 minuty?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Z zegarkiem w ręku. Dobrze, już kończę.

Warto zastanawiając się nad strategią, zastanowić się nad tym, o jakim horyzoncie czasowym mówimy. Czy mówimy o 2 czy 3 latach?... Są różne kryteria: techniczno-gospodarcze, ekonomiczne – a makroekonomiczne i mikroekonomiczne dają czasami zupełnie inne obraz – ekologiczne, przestrzenne, społeczno-polityczne. To, co z krótkiej, lokalnej perspektywy wydaje się bardzo racjonalne, w dłuższym okresie i w szerszej perspektywie wcale nie musi takie być.

Problemy cywilizacyjne są wymienione w materiale.

A teraz, proszę państwa... No niestety, jak zwykle, moje gadulstwo... Ale tu chciałbym jeszcze w ramach tej minuty się zatrzymać. Relacje między równością a efektywnością. Czy to jest to samo, czy one są przeciwstawne? I jaką zasadę przyjąć? Generalnie funkcjonują dwie. Według jednej opinii preferowane powinny być wszystkie działania, które prowadzą do równości bądź do tego, że nierówności są bardzo niewielkie. A druga zasada, zasada efektywności, stanowi, że etycznie preferowane powinny być stany społeczeństw, w których sytuacja każdego jest lepsza, a nie takie, w których jest ona gorsza. Ta pierwsza zasada wcale nie musi do tego prowadzić.

Mój stosunek – też mój, nie tylko z literatury... Proszę państwa, bardzo ważna jest sprawa nierówności. Równość powinna być – mam to gdzieś tam wybite na slajdzie – jednym z celów. Ale z drugiej strony, proszę państwa, mówienie, że sama równość, samo zapewnienie równości załatwia wszystko, jest wartością samą w sobie, budzi mój sprzeciw. Mimo że wyznaję, jeszcze raz powtarzam, że nierówności są jednym z najważniejszych problemów. Bo, proszę państwa, jeżeli rzeczywiście równość byłaby wartością sama w sobie, to nie miałyby znaczenia, co się zrobi z tym, co się zabierze bogatszym, żeby wyrównać stan. No, popatrzcie państwo: jeżeli równość jest wartością sama w sobie, to nie musimy się martwić, co się stanie i co będzie dalej. Notabene wśród tych różnych danych znalazłem też informację, że 1% ludzkości włada, zarządza 99% majątku czy posiada 99% majątku. Proszę państwa, podzieliłem ten majątek na całą resztę populacji ludzkości. Daje to 500 dolarów, trochę ponad 500 dolarów. I byłoby wyrównane. Czy o to chodzi? Chyba nie.

No, i tu chciałem wyjaśnić, ale to na to już nie starczyło czasu, jak można rozumieć równość czy sprawiedliwość. Dobrze, proszę państwa, szybciusieńko. Umiera ojciec bez testamentu. Jeden syn mówi, że ojciec obiecywał, że cały majątek zapisze jemu. Drugi mówi: nie, nie, mnie obiecał, i mam na to świadków, że połowa ma być dla mnie. Jakie są możliwe rozstrzygnięcia w takim przypadku? Pierwsza możliwość: dajemy cały majątek pierwszemu bratu. Ale w ten sposób, jeżeli uznamy, że to jest sprawiedliwe i równe, to jeden zyskał wszystko, a drugi – nic. Druga możliwość jest przeciwstawna: dzielimy. Ale wtedy znowu ten pierwszy nie uzyskał nic, stracił, a drugi uzyskał wszystko to, co chciał. No i trzecia możliwość: tę sporną część dzie-

limy na 2 dwie części. Proszę państwa, możemy na ten temat mówić w nieskończoność i te scenariusze jeszcze dalej rysować. Nie jest to sprawa prosta. Przytaczam to, żebyście państwo zastanowili się nad tym, czy równo to zawsze sprawiedliwie, ale przede wszystkim – czy tej sytuacji nie można odnieść do wspólnej polityki rolnej. Przez tych braci można rozumieć różne...

No, tu jest to samo, kiedyś może jeszcze będzie okazja to rozwinąć. Tu jest taki rysunek, żartobliwie pokazujący... Równo, sprawiedliwie, feminizm... Tu po prawej stronie jest dziewczynka. Proszę państwa, to są takie żartobliwe... Myślę, że... Mówienie o tych trudnych problemach chciałem zakończyć takim akcentem, ale warto się zastanowić, czy tych żartobliwych rysunków nie można odnieść do innych sytuacji.

Nie starczyło czasu, aby powiedzieć o zasobach. Ale ponieważ woda jest mi zawsze bardzo bliska, jest mi niezbędna w pracy naukowej, żebym mógł ją łąć w swoich publikacjach – ale nie tylko do tego – to, proszę państwa, chciałbym państwu pokazać najważniejszy problem, któremu wspólna polityka rolna, Panie Ministrze, i krajowa polityka poświęca bardzo mało uwagi: jak zatrzymać wodę, która jest, Ja wiem, że się ciągle mówi, ale...

Bo tam dalej miałem dużo takich niepopularnych tez. Ale proszę państwa, czy czasami dyskusja w kraju, na forum Unii, WTO czy gdzie indziej nie przypomina – no, żartobliwie to przedstawiam – stwierdzenia znanego wszystkim Kubusia Puchatka, który gdzieś powiedział: „Jeżeli posiliłeś już swego gościa, a on wciąż spogląda tęsknie w stronę spiżarni, prawdopodobnie chce ci powiedzieć, że mógłby się posilić jeszcze bardziej”?

W 12 krajach Unii koszty przekroczyły wartość uzyskanej produkcji rynkowej. W Polsce jest znacznie lepiej, dużo lepiej, ale już ponad 60%, prawie 70% dochodu pieniężnego pochodzi ze środków publicznych, a tylko trzydzieści parę procent – z rynkowego...

Bardzo dziękuję i przepraszam, że, jak zwykle, zagałęm państwa. Przepraszam.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Profesorze.

Ja pana często zapraszam, żeby pan wzbudził w nas trochę takiej refleksji, spowodował takie obudzenie się. A zarazem, jak pan wie, Panie Profesorze, często się nie zgadzamy. Ale dlatego, że się nie zgadzamy, to pana zapraszam. Tak że cieszy mnie to inne spojrzenie, popatrzenie na te wszystkie kwestie, ale powiem tak: wszyscy myślą, że solidarnie to jest tak ładnie, pięknie, wszyscy razem w solidarność... Ale w systemie bankowym „solidarnie” to znaczy, że należy zabrać od tego, od kogo można. To jest solidarność w bankowym systemie. Tak że wiemy, jak to wygląda. I z równością też tak jest, że my mówimy o równości, ale chodzi bardziej o wyrównywanie nierówności, które powinniśmy wyrównywać. „Równo” to nie znaczy „wszystkim po równo”. Trzeba patrzeć na wszystkie uwarunkowania. A polityka Unii Europejskiej też cechuje się właśnie wyrównywaniem dochodów różnych branż, różnych klimatów. I to jest właśnie wyrównywanie tych różnych standardów, o których mówimy. A nie znaczy to... My, rolnicy, nie myślimy tak, że

wszystkim po równo. To jest zupełnie co innego, po równo, a co innego uwzględniać wszystkie uwarunkowania, żeby dać możliwość funkcjonowania gospodarstw rolniczych we Włoszech, w Polsce, jak i również – proszę zwrócić uwagę – w tak dużym, bogatym kraju jak Niemcy, którzy mają też drobne gospodarstwa. Francuzi też mają drobne gospodarstwa. Mimo że mówimy, że one są dużymi gospodarstwami. Nie podaję przykładu angielskiego, bo tu by się to nie zgadzało. Dziękuję jeszcze raz.

Poproszę teraz pana prezesa Krajowej Spółki Cukrowej, który chce pokazać nam tutaj z punktu widzenia przyszłości rynków rolnych...

Ja mam tutaj zawsze taką odwagę wspominać i powtarzać, że jeśli chodzi o Krajową Spółkę Cukrową, to siedzi tutaj, na tej sali, co najmniej 2, a może 3, kilku, którzy walczyli w parlamencie o Krajową Spółkę Cukrową, żeby uzyskać taki model, że właścicielami cukrowni, udziałowcami powinni być właśnie plantatorzy i pracownicy. Ten model do tej pory się utrzymał, nie do końca został zrealizowany, ale pokazujemy tutaj też, że nie można wszystkiego puścić na wolny rynek, pozostawiając... To jest już bardzo mocnym przykładem w starych krajach Unii Europejskiej. Spółdzielczość, która pokazuje, że... Spółdzielczość daje szanse podziału dochodu między przetwórców a rolników, co by się kłaniało również u nas, w tym kontekście, żebyśmy nie zgubili tego, co jest elementem... Ten wielki liberalizm, który pozbawia dochodów. I cały czas powtarzamy o tym łańcuchu żywności, potocznie mówimy: od pola do stołu. I zapominamy o wartości dodanej. A globalizacja często pozbawia nas możliwości tego rzeczywistego podziału, co wyraźnie było widać przez ostatnie lata na polskim rynku, jeżeli chodzi o nasze gospodarstwa rodzinne. Dlatego polityka powinna się zmieniać we wspomnianym kierunku. Pan minister rolnictwa ostatnio też ogłasza zmiany dotyczące ustawy prawa spółdzielczego i wielu innych. Nie będę już cytował. Ale uważam, że w takim kierunku rolnictwo musi... I w Unii Europejskiej jest to zauważalne. I koledzy z Włoch, z Francji wielokrotnie to powtarzali. Współdziałał w wartości dodanej.

Proszę, Panie Prezesie.

Prezes Krajowej Spółki Cukrowej SA Paweł Piotrowski:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie i Posłowie! Szanowni Goście! Wszyscy Państwo, którzy jesteście na sali!

Bardzo dziękuję i bardzo serdecznie witam.

Proszę państwa, przypadło mi w udziale przedstawienie, podzielenie się z państwem naszą projekcją dotyczącą tego, co się wydarzy po 1 października 2017 r., czyli w tym roku. A jest to istotna data dla europejskiego rynku – nie mówię „przemysłu”, tylko „rynku” – cukrowego. Chodzi tu mianowicie o pierwszy etap tzw. terapii szokowej, jeżeli chodzi o cukier.

W mojej prezentacji – będę starał się szybko to państwu przedstawić – jest 5 takich jakby rozdziałów. Zaczniemy od rynku cukru w Europie, następnie pozwolę sobie podzielić się z państwem informacjami o rynku cukrów w Polsce,

potem przedstawimy w skrócie kampanię cukrowniczą w Polsce, reformę rynku, szybciotko, a na końcu – podsumowanie i wnioski.

Jeśli chodzi o rynek cukru w Europie, to on jest, tak jak ten slajd przedstawia, zdominowany – powtarzam: zdominowany – w 45% przez przemysł i cukrownictwo niemieckie. Oczywiście, liderem, jeżeli chodzi rynek europejski, jest Südzucker, a następnie jest Nordzucker i niżej – Pfeifer & Langen. Te 3 podmioty stanowią około 45% rynku w Europie. KSC, jak państwo jesteście uprzejmi zobaczyć, jest na tej pozycji, ma udział na poziomie 4,8%, może trochę mniej. W każdym razie tak to wygląda, jeżeli chodzi o Europę.

Następny slajd obrazuje produkcję i konsumpcję cukru w Unii Europejskiej. I tutaj ta cezura czasowa, ten 2017 r. jest dosyć istotny, bo w projekcji wielu analityków wygląda to właśnie tak, że zarówno produkcja, jak konsumpcja cukru w Unii Europejskiej będzie spadać.

Następnie mamy kwestię dotyczącą importu i eksportu w Unii Europejskiej. Po 2017 r. prawdopodobnie będzie tak, że import spadnie, a eksport zacznie rosnać, ponieważ będzie więcej cukru w Unii Europejskiej i coś z tym cukrem trzeba będzie, mówiąc kolokwialnie, zrobić. Tutaj chodzi o to, o czym pan profesor był uprzejmy mówić, o to, co się pojawiło, czyli giełdy... Jeśli chodzi o giełdy cukrowe, no to wiadomo, one pojawiły się już przeszło 100 lat temu. Tutaj jest obraz, który pokazuje, jak to wygląda, jeśli chodzi o Londyn i Nowy Jork, o 2 kluczowe giełdy dla tego produktu.

Następnie mamy wykres pokazujący ceny cukru w Unii Europejskiej w odniesieniu do ceny cukru na świecie. Tutaj jest prawdopodobnie... Dla nas jest to jak najbardziej optymistyczne, bo ceny cukru są troszkę wyższe w Unii niżeli ceny cukru na świecie, ale na tym wykresie widzicie państwo, że jest znaczący spadek ceny cukru.

Na kolejnym wykresie jest przedstawiony światowy bilans rynku cukru w sezonach 2014/2015 versus 2017/2018... tzn. w przedziale czasowym 2017–2018. W poprzednim przedziale czasowym... Aktualna kampania mieściła się w obszarze, że tak powiem, deficytu, a jeśli chodzi o projekcję na 2017/2018, to jest to nadwyżka 2 milionów t cukru, co koreluje z wcześniej przedstawionymi państwu wykresami, jeżeli chodzi o Unię.

Dalej są 2 wykresy: pierwszy pokazuje, jak wygląda uprawa buraka cukrowego w Unii – tutaj też jest spadek; a drugi obrazuje ilość buraka cukrowego niezbędną do wyprodukowania 1 t cukru.

Kolejny slajd w naszej ocenie jest też dosyć ciekawy. To jest slajd przedstawiający produkcję izoglukozy i udział w rynku Unii Europejskiej. Izoglukoza jest to dosyć kontrowersyjny produkt, ale jego produkcja rośnie i w naszej ocenie, jego udział w rynku w Europie może osiągnąć nawet 10%.

Jak wygląda rynek cukru w Polsce? Polska, która miała 77 czy 78 cukrowni, też należała do państw z ogromną tradycją. Mówię o przemyśle cukrowniczym w okresie zaborów, w okresie II Rzeczypospolitej i w okresie, jak to historycy mówią, PRL. Wszyscy państwo pamiętacie kwestię traumatyczną, jeżeli chodzi o polski przemysł, mianowicie bardzo, bardzo głęboką restrukturyzację, kie-

dy to polskie cukrownictwo musiało bardzo szybko gonić cukrownictwo europejskie. I w tej chwili, jeżeli chodzi o Polskę, są obecne 4 podmioty w proporcji 3:1 czy 1:3, tj. Krajowa Spółka Cukrowa i 3 wcześniej pokazywane na slajdzie w kontekście europejskim firmy niemieckie.

Dalej, na kolejnym slajdzie jest mapa, która pokazuje rozmieszczenie różnych cukrowni w Polsce. Ja skoncentruję się pro domo sua na KSC: są 2 wspaniałe cukrownie na Lubelszczyźnie, cukrownia „Krasnystaw” i „Werbkowice”; następnie w województwie łódzkim jest cukrownia „Dobrzelin”; na Kujawach są cukrownie „Kruszwica” i „Nakło”; w województwie pomorskim jest cukrownia „Malbork” i w województwie zachodniopomorskim przy granicy z Niemcami jest cukrownia „Kluczewo”.

Dalej są wykresy przedstawiające plony cukru i buraków w Polsce oraz plony cukru i buraków w Krajowej Spółce Cukrowej. Rzeczywiście, jak państwo widzicie, ta kampania znacząco różniła się od poprzedniej kampanii.

Kolejny wykres obrazuje porównanie cen cukru w kraju i w Europie. Generalnie jeżeli chodzi o średnią cenę w Polsce, to ona jest wyższa od średniej ceny w Unii Europejskiej.

I teraz pozwolę sobie skoncentrować się na tych głównych kwestiach związanych z kampanią cukrowniczą w Polsce 2016/2017. Są wzrosty, tak? Wygląda to tak: areal uprawy buraków około 203 tysiące ha, tj. wzrost o 18% w odniesieniu do poprzedniej kampanii; wzrost średniej wielkości gospodarstwa uprawiającego buraki cukrowe; wielkość plonu powyżej 65 t/ha, tj. wzrost o 21% w odniesieniu do poprzedniej kampanii; średnia zawartość cukru w burakach, czyli polaryzacja – 17%; produkcja cukru – ponad 2 miliony t, w tym produkcja KSC – 850 tysięcy t, jest to najlepszy wynik od kampanii 2002/2003.

Jeśli chodzi o prognozę na 2017/2018, to wygląda to tak: dalszy wzrost średniej wielkości gospodarstwa uprawiającego buraki cukrowe; szacunkowy wzrost powierzchni upraw buraka cukrowego; szacowana produkcja cukru – wzrost o 11%; szacowana średnia długość kampanii cukrowniczej – około 130 dni; szacowana średnia produkcja cukru w pojedynczej cukrowni – wzrost o 6%.

Kolejny wykres obrazuje, jaka jest projekcja – pokazuje to kolor czerwony – jeżeli chodzi o to, co się wydarzy po 2017 r., po 1 października roku 2017 r. jeżeli chodzi o skup buraków. Jak widać, jest tu tendencja rosnąca.

I kwestia samej reformy rynku cukru. Oczywiście do 30 września 2017 r. obowiązują obecne przepisy. Po 1 października 2017 r. nadal będą obowiązywać: porozumienia branżowe, pisemne umowy przedsiwne między unijnymi plantatorami buraków cukrowych i trzciny cukrowej a unijnymi przedsiębiorstwami cukrowniczymi, ochrona unijnego rynku w postaci ceł. Od 1 października 2017 r. nie będzie kwot produkcyjnych cukru, ceny minimalnej buraków cukrowych, opłaty produkcyjnej. I ostatnia kwestia to objęcie uprawy buraków cukrowych wsparciem do produkcji w latach 2015–2020 na następujących zasadach: 2015–2016, czyli to już było, płatność do hektara buraków kwotowych; 2017–2020 – płatność do wszystkich buraków zakontraktowanych.

Kolejne slajdy, jeżeli chodzi o kopertę dopłat, możemy ominąć. Teraz jest podsumowanie. Jakie są tendencje rynkowe po liberalizacji rynku cukru? Są to: wysoki plon

cukru z buraków cukrowych z hektara uprawy; wzrost konsumpcji cukru na świecie, i to jest istotne, prognoza jest na poziomie 2,5%; perspektywiczne rynki, jeżeli chodzi oczywiście o Azję i Afrykę, tutaj wcześniej przez moich szanownych przedmówców wspomniane; dobre warunki do eksportu; możliwe trudności logistyczne na rynku związane ze znacznym wzrostem produkcji, bo zagrożona może być stabilność dostaw; możliwy wzrost konkurencyjności innych upraw, takich jak pszenica, rzepak, kukurydza, w porównaniu do buraka cukrowego; przewidywany wzrost produkcji przewyższający konsumpcję, tj. przewidywane zwiększenie produkcji cukru w Europie, ale również w Indiach, Chinach i w Brazylii. No i właśnie ostatni punkt obejmuje kwestię dotyczącą ryzyka walki cenowej wśród największych producentów cukru. I w naszej ocenie po 1 października 2017 r. to będzie dosyć istotna sprawa.

I na końcu w ramach podsumowania przedstawione są podejmowane i postulowane działania: zniesienie ograniczeń wywozowych – tj. zakładane po październiku 2017 r.; bardzo, bardzo istotna kwestia w kontekście tego, o czym wszyscy tutaj państwo mówiliście, mianowicie utrzymanie ceł zaporowych i ograniczenie umów bilateralnych otwierających rynek unijny na tani cukier trzcinowy; wprowadzenie instrumentów pozwalających rolnikom czerpać korzyści z koniunktury rynkowej; konieczność utrzymania płatności do buraków cukrowych w celu zmniejszenia przewagi konkurencyjnej państw, w których ma zastosowanie system płatności jednolitej, oraz stosowanie płatności do buraków cukrowych również po 2020 r., w tej następnej projekcji. Bardzo serdecznie dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Prezesie, za bardzo skrótowe i obrazowe pokazanie sytuacji na rynku cukru. Mówiliśmy tu o odtworzeniu tego rynku, który jest... Szczególnie wziąłem pod uwagę rynek, który... Chciałem pokazać, co przeżyliśmy nie tak dawno w związku z uwolnieniem rynku mleka i co przeżyliśmy jako hodowcy, producenci mleka, jaki był kryzys i jakie działania Unia Europejska musiała w tym zakresie podejmować. I tutaj chodzi o nasze obawy i ewentualne, jak pan prezes prezentował, działania, które powinny być podejmowane, abyśmy znowu nie zaburzyli sobie... Bo już wiele działań gospodarki rolnej zostało wyeliminowane z produkcji w Polsce i w Unii Europejskiej. I chodzi o to, abyśmy znowu nie doprowadzili do następnej eliminacji, wypierając siebie z rynku na świecie, bo tak trzeba powiedzieć, nie tylko w Europie, ale i na świecie, eliminując oczywiście naszych rolników z tzw. łańcucha żywności, jak mówimy potocznie, który da nam efektywność, który da nam możliwość albo produkować, albo wybierać alternatywne... albo w ogóle nie produkować i zamykać gospodarstwa. A przy często ogromnych inwestycjach w gospodarstwa, gdzie przecież nie da się tak szybko wprowadzać zmian... I to dotyczy nie tylko rynku cukru, ale także wszystkich rynków, jak mówiłem dzisiaj na posiedzeniu komisji, rynków, które cały czas mają pewne zaburzenia, a mamy inwestować w nowoczesne technologie, we wszystko to, co jest najbardziej inteligentne, zapominając często o zdrowiu konsumenta. I to jest pytanie

przez nas od wieków stawiane... powiedzenie: jak się odżywasz, takie masz zdrowie. Więc pytajmy konsumentów, czy oni chcą być zdrowi, czy chcą mieć najwyższej jakości – nie mówię już, że bezpieczną – żywność, która da im i następnym pokoleniom bezpieczeństwo.

Czy będziemy patrzeć na to tylko z punktu widzenia ekonomii, jak tutaj często nam instytuty, profesorowie i cały świat wmawia, że najpierw jest ekonomia, ekonomia, ekonomia, a człowiek jest na ostatnim miejscu? Myślę, że my, rolnicy indywidualni, że rolnicy z gospodarstw rodzinnych od wieków dbali o zdrowie konsumentów i my jesteśmy tym najzdrowszym obszarem, bym powiedział, gospodarki, który daje miejsca pracy, możliwość utrzymania się w takim gospodarstwie i jeszcze z najlepszymi produktami, dzielenia się nimi z konsumentami... I to powinno być elementem wspólnej polityki rolnej. Dlatego na forum Unii Europejskiej, jak pan profesor mówi, na forum światowym, mówimy o wszystkich barierach, które w ramach negocjacji w sprawie czy to CETA, czy to TTIP, czy teraz z Mercosur, czy innych, mówimy o tych okresach, które mają chronić. To nie jest od razu jedno otwarcie, jak to niektórzy mówią. Mamy tworzyć takie mechanizmy, które dadzą szansę utrzymywania gospodarki europejskiej, ale również dadzą szansę innym krajom. Nie może być tak, że wszyscy mają mieć pełną liberalizację, bo rolnictwo nie może funkcjonować na bazie pełnej liberalizacji, jak to niektórym się wydaje. Myślę, że dyskusja na naszym posiedzeniu komisji, jak i na wielu innych forach, powinna w tym kierunku zmierzać i cieszyć się, że mogliśmy tu wysłuchać różnych wykładów.

Jeszcze poprosiłbym może, nie chcąc przedłużać naszej dyskusji, przedstawicieli naszych gości, jakby chcieli jeszcze coś dopowiedzieć... Bo my tutaj w kraju jeszcze nie raz będziemy mieli możliwość rozmawiania na te tematy i możemy rozmawiać długo, ale jeśli goście po wysłuchaniu tych wszystkich wykładów zechcieliby jeszcze podzielić się z nami uwagami, chętnie byśmy ich wysłuchali.

Jeśli mogę, Roberto, Mój Kolego, chciałbym poprosić cię o zabranie głosu.

Prezes Confederazione Nazionale Coldiretti Roberto Moncalvo:

Dziękuję.

Zacnę od podziękowań za wskazówki do przemysła, których dostarczyły mi ostatnie wystąpienia. Chciałbym zakończyć 3 refleksjami. Pierwsza dotyczy ponownie uwagi, z jaką powinniśmy się odnosić do tematu porozumień międzynarodowych. To dlatego, że rolnictwo jest zbyt często wykorzystywane.

Rolnicy i dobrobyt rolników – często z krajów biedniejszych niż nasze – są wykorzystywani w rzeczywistości nie tylko do działań, które nie są wsparciem dla rolników europejskich, ale także do działań, które nie są wsparciem dla rolników z tych krajów. Chcę przytoczyć konkretny przykład odnoszący się do produktu, którego co prawda nie wytwarza się w Polsce, ale wyobraźcie sobie państwo taką sytuację w odniesieniu do ważnego dla was produktu. Opowiem państwu o oliwie z oliwek extra vergine i o porozumieniu pomiędzy Unią Europejską a Tunezją. Postanowiono – Unia

Europejska postanowiła wspólnie z Tunezją – o zwiększeniu bezcłowego kontyngentu na oliwę z oliwek extra vergine, która co roku będzie mogła być dostarczana na kontynent europejski z Tunezji. Mówimy o 70 tysiącach t rocznie. Zniesienie cła oznaczało koszt niższy o kwotę równą 1,30 euro za każdy litr oliwy z oliwek extra vergine eksportowanej z Tunezji do Unii Europejskiej, co z kolei oznaczało oszczędność po stronie eksporterów oliwy tunezyjskiej do Unii Europejskiej na kwotę równą 1,3 euro od każdego litra. I jeśli pomnożymy to przez 70 tysięcy t, to otrzymamy około 120 milionów euro, które spółki eksportujące tunezyjską oliwę do Europy mogą zaoszczędzić co roku. Pojechalibyśmy zobaczyć, jak się mają tunezyjscy rolnicy w takiej sytuacji. Tunezyjscy rolnicy nie zobaczyli nawet jednego eurocenta. Wszystkie pieniądze stanowiły oszczędność kilku spółek, które eksportują i zajmują się wprowadzaniem do międzynarodowego handlu oliwy z oliwek extra vergine. Niestety przykład, który przytoczyłem w odniesieniu do oliwy z oliwek extra vergine, może być użyty w kontekście chińskich jabłek, może być użyty w kontekście południowoamerykańskich pomarańczy, a także każdego innego wybranego przez nas produktu. Oto, dlaczego moim zdaniem musimy mieć wystarczająco dużo siły i wszyscy razem musimy mówić prawdę o tych sprawach, czyli o sytuacjach, kiedy wykorzystuje się rolnictwo i wykorzystuje się wolę poprawy sytuacji rolników z krajów rozwijających się i w rzeczywistości poprawia się sytuację zawsze tych samych przedsiębiorstw, które żyją nie z rozwoju krajów ubogich, ale z wpływów z międzynarodowego handlu produktami rolnymi. I jeśli to jest prawda, to właśnie dlatego mówimy, że jesteśmy bardzo zaniepokojeni nowymi porozumieniami międzynarodowymi i że rolnictwo nie powinno już być kartą przetargową. Nawet kiedy rozmyślamy nad działaniem, które powinno poprawić sytuację rolników z krajów rozwijających się, w rzeczywistości tak się nie dzieje. Jedyne co się dzieje, to wzbogacanie się dużych spółek, często międzynarodowych grup kapitałowych notowanych na rynkach akcyjnych na całym świecie, a nie większy dobrobyt rolników z krajów ubogich czy rolników europejskich. Z całą szczerością twierdzę, że jest to temat, który musimy umieć przedstawić z wielką siłą.

Druga refleksja odnosi się do tego, że aby tego wszystkiego dokonać, ważne jest, abyśmy kontynuowali utrzymywanie dobrych relacji między Włochami a Polską, między Coldiretti a „Solidarnością”, ale potrzebna jest również kontynuacja naszego wspólnego zaangażowania w ramach COPA-COGECA. Słusznie, że wcześniej o tym przypominałeś. My od zawsze jesteśmy przekonani do naszego zaangażowania w ramach COPA-COGECA i musimy je kontynuować i mieć siłę, żeby opowiadać również o tym stanowisku, które nie jest przeciwko swobodnemu przepływowi towarów. My również potrzebujemy eksportu. Włochy potrzebują eksportu żywności, Polska potrzebuje eksportu żywności, ale musimy go prowadzić w oparciu o właściwe reguły. Reguły, które będą chroniły przyszłość przedsiębiorstw rolnych i rodzin, które w naszych krajach zajmują się rolnictwem.

Trzecia i ostatnia refleksja jest absolutnie zgodna z tym, co powiedziałeś przed chwilą. Historia Coldiretti od samego początku jest tym, co państwo przedstawi-

ście w swoich przemyśleniach. Ekonomia nigdy nie może być ważniejsza od człowieka. Dlatego te wszystkie nasze rozważania w kwestii rolnictwa nie mogą ograniczać się do stwierdzenia: sytuacja na rynkach jest taka, jaka jest, i dlatego szukamy narzędzia, które pomoże ograniczyć straty rolników. Trzeba ponownie zdobyć się na odwagę... I tu potrzebne są wielkie ważne i mocne działania polityczne, które doprowadzą do tego, że polityka ponownie przywróci reguły w zakresie przepływu towarów na świecie i, w konsekwencji, w zakresie funkcjonowania przedsiębiorstw rolnych i ludzi. Bo zawód wykonywany przez nas, rolników, nie jest jedynie działalnością gospodarczą, ale działaniem o wielkiej randze społecznej. Dlatego zasługuje on na ochronę nie tylko za pomocą wspólnej polityki rolnej, ale także poprzez jeszcze silniejszą rolę polityki potrzebnej do funkcjonowania inteligentnych regulacji przepływu towarów rolnych na świecie. Całkowita liberalizacja towarów pozostawiona sama sobie nigdy nie będzie funkcjonowała, tylko spowoduje pogorszenie sytuacji naszych rolników, spowoduje pogorszenie sytuacji rolników z krajów rozwijających się i doprowadzi do spożywania produktów niskiej jakości i niewiadomego pochodzenia przez konsumentów włoskich, polskich, europejskich i z innych części świata. Sądzę, że to są główne powody, które poprowadzą nas dalej wspólną drogą, na poziomie europejskim i w naszych krajach. Jeszcze raz bardzo dziękuję tobie i wszystkim państwu za gościnność.

Przewodniczący Jerzy Chrościkowski:

Dziękuję bardzo, Roberto, za te słowa i wnioski, bo one rzeczywiście pokazują nam, że mamy dużo wspólnego i możemy wspólnie działać, a staramy się działać na jeszcze jednym froncie wspólnego działania pomiędzy Europą a Ameryką Północną. Jak wiesz, bywamy na wspólnych kongresach, pokazujących, jak mamy działać w obszarze pomiędzy Ameryką Północną a Europą. Te kongresy odbywają się co 2 lata, w tym roku spotykamy się w Waszyngtonie, jak mamy zapowiedz, na jesieni. Tam na forum też dyskutujemy, jak mamy współdziałać pomiędzy tymi 2 wielkimi potęgami, jakimi są Europa i Ameryka Północna, mówimy tu o 3 krajach, o Meksyku, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Więc te kongresy też są nam potrzebne do wymiany i współdziałania. I my jako rolnicy pokazujemy... Bo ta dyskusja jest pomiędzy rolnikami, pomiędzy rolnikami, którzy są w Meksyku – ostatni kongres był w Meksyku, gdzie pokazywaliśmy, jak to funkcjonuje, jakie oni mają problemy – czy w Kanadzie, czy teraz w Stanach Zjednoczonych, czy w Polsce, bo tutaj też był taki kongres.

Myślę, że na pierwszym miejscu trzeba widzieć, tak jak mówimy, dobro, te dobra najważniejsze. A Unia Europejska ostatnio uznała taką metodę, że jeśli chodzi o wszystkie płatności, to stosuje płatności głównie za tzw. dobra publiczne, płatności za dobra publiczne. Nie stosuje innego nazewnictwa, tylko mówi, że to jest płacenie za dobra publiczne, które środowisko... Jest wiele innych działań – już nie chcę ich wymieniać – które my jako rolnicy prowadzimy na rzecz dóbr publicznych, którym służymy. Myślę, że tego powinno się jeszcze bardziej dopilnować.

Roberto, jeszcze raz dziękuję, że zechciałeś przyjechać i podzielić się swoimi uwagami. Mieliliśmy okazję też kiedyś rozmawiać o tym we Włoszech, ale cieszę się, że te rozmowy kontynuujemy.

Jeszcze na koniec, gdyby pan minister chciał, może nie podsumować, ale dopowiedzieć jeszcze to, co dzisiaj jeszcze nie zostało powiedziane.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudski:

Panie Przewodniczący! Drodzy Goście! Szanowni Uczestnicy!

Już nie chcę przedłużać, ale chciałbym powiedzieć kilka zdań. Chciałbym podziękować przede wszystkim za dzisiejsze spotkanie, za możliwość podzielenia się wypracowanymi przez resort priorytetami wspólnej polityki rolnej po roku 2020. One nabiorą mocy po przyjęciu przez europejski komitet stały i Radę Ministrów, kiedy będą już obowiązywać i wejdą jakby w rytm działań Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie będziemy wspólnie wypracowywać stanowisko w kontekście Unii i wszystkich krajów. To po pierwsze. Bardzo dziękuję za możliwość spotkania się w tej sprawie. To też jest nasz wspólny udział, to jest takie wspólne doświadczenie i refleksja, jeśli chodzi o to, co by jeszcze można było poprawić i zmienić. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym podziękować naszym gościom i wszystkim prelegentom za wystąpienia. Każde z nich wniosło pewne wartości, utwierdziło nas co do pewnych zapisów. Tutaj podeszliśmy do tego dość analitycznie, próbowaliśmy to wszystko zebrać. Jest pan naczelnik, są moi współpracownicy, więc my to wszystko analizujemy. To nie jest tak, że my sobie posiedzimy, powymieniamy się zdaniem i nic z tego nie wyniknie. Tak nie jest. Mamy to wszystko spisane i zobaczymy, jak te wszystkie głosy wpłyną na te zapisy. Więc ciągle słuchanie, konsultacje... No i są z nami nasi goście z Włoch. I tu chciałbym powiedzieć taką rzecz. Optymistycznie można patrzeć na WPR po roku 2020 – myślę, że wszyscy będziemy tego uczestnikami – bo przecież w wielu tematach, a właściwie... Bardzo uważnie słuchałem naszych gości i nie ma tematu, w przypadku którego bym się z nimi nie zgodził. To po pierwsze. I bardzo dziękuję za ten głos, bo to potwierdza, że razem podobnie myślimy i co do tych zagadnień – już bez wnikania w szczegóły – jesteśmy zgodni. Mam tutaj potwierdzenie Witolda Boguty, a wiem, że to jest analityk z założenia... Witold, bardzo ci dziękuję, bo tak jak i inne obecne tu osoby potwierdzasz to... I bardzo dobrze, że tak jest.

Kolejna rzecz. My analizujemy dokumenty, stanowiska. Mam tu przed sobą jeszcze na razie wstępne deklaracje, stanowiska federalnego ministra rolnictwa Niemiec, gdzie podstawowe założenia są takie... to wszystko jest bardzo podobne do tego, co ja przedstawiłem bez wnikania w szczegóły. Mało tego, otrzymałem od pana przewodniczącego stanowisko COPA-COGECA i z dużym... Kiedy ono przyszło? W ubiegłym tygodniu do mnie dotarło.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Nieoficjalnie jeszcze.)

Tak, takie nieoficjalne stanowisko w ramach konsultacji. I oczywiście dyrektor Guba ze współpracownikami od razu podjęli się takiego wglądu, żeby to przeanalizować. I można powiedzieć, że zgadzamy się co do aktualności celów traktatowych, konieczności ich skutecznej realizacji, zgadzamy się co do zachowania co najmniej obecnego budżetu, zgadzamy się co do znaczenia WPR dla jednolitego rynku europejskiego, dwóch filarów i konieczności wprowadzenia radykalnych uproszczeń. Można powiedzieć, że zgadzamy się co do pewnych rozstrzygnięć, i to też jest bardzo budujące. Oczywiście różnice są, nikt tego nie ukrywa, ale najpierw szukajmy tego, co wspólne, a później dyskutujmy na temat kompromisów w sprawie różnic. No ale to wszystko... Nie o wszystkim jesteśmy w stanie teraz powiedzieć.

Dla mnie 2 rzeczy są na przyszłość bardzo funkcjonalne, szczególnie po 2020 r., może to nie wybrzmiało tak mocno, ale chciałbym to podkreślić. Po pierwsze, chodzi o funkcjonalny system wdrażania wspólnej polityki rolnej, funkcjonalny... Można powiedzieć, że Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa... Tutaj pan prezes Szymoniuk... Jest? Jest. Panie Prezesie, nawet nie wie pan, jak ważną osobą jest pan tutaj w kontekście pracy nad tym, gdzie są tzw. wąskie gardła. No i po drugie, jest oczywiście to, co też tutaj padło. I ja będę powtarzał to jak mantrę: system doradztwa rolniczego. Panowie Doradcy, cieszę się, że tutaj jesteście, bo wiem, ile macie pracy, że jest kampania, że trzeba przyjmować wnioski o płatności, a my tu radzimy... Ale powiem tak: przez pół roku, przez 7–8 miesięcy nie udało się powstrzymać degradacji naszego doradztwa. To doradztwo jest nadal w stanie jeszcze istniejącej... Tych 8–10 lat nie nadrobimy w pół roku. I to jest nadal naszą bolączką. Potrzeba pewnego cyklu budżetowego. I nadal jak mantrę będę podkreślał, że – wiecie, co chcę powiedzieć, tak? – nawet nie jesteśmy na etapie zatrzymania degradacji. Odchodzą ludzie, mamy takie czy inne problemy i ta degradacja... Trzeba o tym krzyczeć i mocno to podkreślać, bo jak nie postawimy na to w kontekście przyszłej WPR, to gdzie będzie problem? No problem jest, moim zdaniem, w skutecznym silnym doradztwie rolniczym, ale takim z prawdziwego zdarzenia. O nauce nie wspomnę, bo to jest pewien element, tak? To w kontekście tego, co pan profesor...

Na koniec chciałbym bardzo podziękować panu prezesowi naszej Krajowej Spółki Cukrowej. Było spotkanie w Starym Polu – jedno było w Kwidzynie, a później w Starym Polu – i prosiłem moich doradców, żeby spisali... To było spotkanie plantatorów, którzy mają podpisane umowy kontraktowe z Krajową Spółką Cukrową. I prosiłem, bo się spodziewałem... Ja miałem dojechać. Tam było 400 plantatorów, to było takie bardzo mocne spotkanie. Prosiłem moich doradców, żeby spisali uwagi, żeby przyjęli wszystkie uwagi, bo wiadomo, że możemy się spodziewać różnych historii. I dzwoni do mnie Antoni Hajdaczuk 1 czy 2 dni po tym spotkaniu i mówi: cisza, nie było ani jednej uwagi, ani jednej uwagi, tak rolnicy są zadowoleni ze współpracy z Krajową Spółką Cukrową. Tak przyzwyczajono ich do ich wszystkie interesy, że on nie był w stanie wymienić jednej uwagi, która byłaby warta podniesienia, aby później zacząć w tej sprawie rozmawiać. Panie Prezesie, tak trzymać. I teraz po latach możemy doceniać pewne rozwiązania. Powiem tak: to, co jest do uratowania,

trzymajmy to dalej, czyli przenieśmy to na inne branże i pokazujemy takie doświadczenia jako sztandarowe, dobrze służące naszym rolnikom. I to jest też moje doświadczenie. Bardzo dziękuję, że mogłem się tym z państwem podzielić. Przepraszam, jeśli przekroczyłem trochę czas, ale chciałem to powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Nie dopowiedział pan tylko jednej rzeczy, że nasi plantatorzy mieli uwagi – i do nas, do parlamentu w tej sprawie przyjeżdżali – dotyczące Südzucker. I to akurat pokazuje, że polska spółka może z polskimi plantatorami rozmawiać rzeczywiście na poziomie partnerskim. Może nie zawsze wszystko ich zadowala, ale odbywa się to na poziomie partnerskim, jest to uzgadniane, czego nie można powiedzieć o spółkach zachodnich typu Südzucker. I tutaj mieliśmy protesty, były uwagi, także na posiedzeniu komisji... przecież pan minister wie, ile było uwag, ile uwag jest podnoszonych. I to pokazuje, że rzeczywiście Polacy, jak chcą, to potrafią dobrze zarządzać. I myślę, że w tym kierunku będziemy zmierzać i mówimy o tym coraz więcej.

Czy ktoś z państwa prelegentów chciałby jeszcze zabrać głos? Nie ma chętnych.

Czy ktoś z gości chciałby zabrać głos?

Wszystko zostało tak omówione, że na dzień dzisiejszy są tylko refleksje co do dalszego działania, co do tego, żebyśmy pracowali. Ja myślę, że tak jak mówiłem na początku, będziemy chcieli w parlamencie wypracować nasze stanowisko, jakąś rezolucję, jak to zrobiliśmy w roku 2012, żeby pokazać też stanowisko ze strony parlamentu. Powiem jednym zdaniem... Ja takie negocjacje już odbywam któryś raz z kolei. Pamiętam, jak się odbyły negocjacje dla pierwszej perspektywy, przed wejściem do Unii Europejskiej, potem, jak żeśmy przyjęli traktat i go ratyfikowali, w Polsce zasady zmieniły się w trakcie... I potem mieliśmy problem, bo na innych warunkach wchodziliśmy do Unii, a potem co innego się zmieniło... Pamiętam następną perspektywę, kiedy negocjowaliśmy, kiedy środki finansowe znowu zmalały. Teraz mieliśmy tę perspektywę

i środki też zmalały. I ja mam takie doświadczenie, że my, rolnicy, my, ludzie związani z branżą rolniczą, rozumiemy temat, ale brakuje zrozumienia u premierów. I to jest ta uwaga. Rada Ministrów... rada premierów często podejmuje decyzje i często nie uwzględnia takiego ważnego elementu, jakim jest rolnictwo. Bo z panem ministrem czy z ministrem Jurgielem świetnie się pracuje, a z panem komisarzem Hoganem też pięknie rozmawiamy, z poprzednim komisarzem Ciolosem też, z poprzednimi też nam się dobrze rozmawiało, tylko potem skutek jest taki, jaki jest, że nasze negocjacje kończą się tak, że zawsze obrywamy i robimy krok do tyłu. Stąd w tej chwili przy Brexicie, jeszcze dodatkowym elemencie, musimy rządy, naszych premierów jakby – bo to oni odpowiadają za główną strategię – przycisnąć, żeby rzeczywiście nie tak, jak Parlament Europejski... Pamiętacie państwo negocjacje w roku 2014, kiedy to Parlament Europejski chciał zwiększyć środki finansowe dla nas, ale rada premierów, jak ja to nazywam... Rada Unii Europejskiej niestety podjęła zupełnie inne decyzje. Czyli mamy większe wsparcie nawet w Europarlamencie, ale często nie mamy wsparcia w Radzie Unii Europejskiej, na którą musimy naciskać. I stąd, Panie Ministrze – do moich kolegów także to kieruję – jak mówimy w ramach COPA-COGECA: naciskajmy na swoje rządy, które powinny te priorytety widzieć tak, jak my je widzimy. Bo sam pan minister nie da rady, bo jest polityka resortowa – często tak ją nazywam – która przebija, przemysł wygrywa, a my, rolnicy, na tym tracimy.

Jeszcze raz dziękuję i apeluję z tego miejsca, bo nas słuchają poprzez swoich przedstawicieli też premierzy, żebyście zwracali państwo uwagę na to, na co my tutaj zwracamy uwagę.

Bardzo dziękuję. Jeśli nie ma więcej pytań, nie ma więcej chętnych do zabrania głosu w dyskusji, to dziękuję naszym koleżankom i kolegom z Włoch, którzy zechcieli do nas przyjechać, jak również dziękuję wszystkim prelegentom za wspaniałe prezentacje, obrazki, które pokazują naszą rzeczywistość, taką piękną, jak i za to, co mogliśmy dzisiaj usłyszeć.

Wyczerpaliśmy porządek obrad naszej komisji.

Zamykam posiedzenie. Dziękuję wszystkim za obecność.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 45)

